



Zeszyty Pszowskie

ISSN 1642-3038

2023



Pszów 29.10.2023

„Zeszyty Pszowskie” współfinansowane są ze środków otrzymanych od Gminy Miasta Pszów w ramach realizacji zadania „Zeszyty Pszowskie”

Redaktor wydania: **Kazimierz Pośpiech**

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Pszowa
ul. Traugutta 12, 44-370 Pszów

Okładka przód: **Henryk Topisz**

Okładka tył: **Bogna Adamczyk**

Druk: LEGIS Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157

Za treść merytoryczną publikowanych tekstów odpowiadają autorzy.

Rok 2023

w Towarzystwie Przyjaciół Pszowa rok pełen jubileuszy.

Organizacji stuknęło 25 lat, więc można powiedzieć, że mamy Srebrny Jubileusz. W Zeszytach z roku 2018 napisano: „Był rok 1998. 20 stycznia na posiedzeniu założycieli Towarzystwa Przyjaciół Pszowa uchwalono Statut TPP oraz dokonano wyboru komitetu założycielskiego w skład którego weszli: Bogusław Kołodziej, Elżbieta Staisz i Jan Siodmok. 9 marca nastąpiła rejestracja Towarzystwa w Krajowym Rejestrze Sądowym w Gliwicach ...”

Wg. statutu, Towarzystwo promuje m.in. lokalną kulturę, historię, zwyczaje, tradycje i pasje mieszkańców naszej małej ojczyzny - Pszowa. W ramach Towarzystwa działają: Sekcja Turystyki Rowerowej „Koło” i Sekcja Osób Niepełnosprawnych, które też w tym roku obchodzą jubileusze 20 lat swojej działalności oraz Zespół Regionalny „Pszowiki”. Dzięki dotacji Urzędu Miasta Towarzystwo wydaje corocznie Zeszyty Pszowskie oraz wydania okazjonalne, jak choćby reprinty kronik: ks. Pawła Skwary i ks. Augustyna Wolczyka oraz Konstantego Kowola. Było też specjalne wydanie pana Pawła Porwoła „Ksiądz Mikołaj Knosała (1868 – 1957) Życie i działalność”, które przybliżyło osiągnięcia dla miasta tego niezwykłego pszowskiego proboszcza. Niewątpliwym ukoronowaniem starań pani Elżbiety Idziaczyk było uporządkowanie starego cmentarza, posadowienie tam obelisku pamięci i wydanie w roku 2016 okolicznościowego wydania specjalnego Zeszytów Pszowskich – „Stary cmentarz przy ulicy Paderewskiego w Pszowie” z licznymi fotografiami ciekawych pomników. Czynny patronat nad tymi działaniami objęło Towarzystwo. Warto zajrzeć choćby na chwilę na tę starą nekropolię i zastanowić się nad mijanym czasem oraz poznać spoczywających tam, nierzadko zasłużonych, byłych mieszkańców Pszowa i okolic.

Na naszych oczach dzieje się historia Pszowa i jego przeobrażanie. Skończył się żywot naszej kopalni Anny, która od ponad 180 lat dawała chleb wielu pokoleniom mieszkańców naszego miasta i okolicznych miejscowości. Wydobywali to przysłowiowe czarne złoto poprzez burzliwą historię Śląska ostatniego 100-lecia, a także czynnie włączali się do zrywów niepodległościowych, fedrowali w okresie dwóch wojen światowych oraz przemian polityczno-gospodarczych. Na koniec dopadła ją restrukturyzacja górnictwa i jej „wygaszanie”. Dlatego większa część Zeszytów jest poświęcona byłej kopalni „Anna”. Kopalni, z której młode pokolenie Pszowian nie bardzo już się utożsamia, gdyż nie spędzili w jej obiektach na powierzchni i pod ziemią części swojego życia.

Zarząd TPP

Spis treści

XX lecie Sekcji Turystyki Rowerowej „Koło”	str 3
INDUSTRIADA 2022	str 11
Jubileuszowy rok w świetlicy „Radość Życia”	str 16
KWK Anna w Pszowie - historia	str 21
Szyby Kopalni „Anna”	str 26
Budynek maszynowni kopalni „Anna” w Pszowie	str 35
Linia kolejowa Pszów – Olza wczoraj i dziś	str 39
Skończyło jakieś dobro na tym Pszowie”.	
Ostatnia tona „Anny”	str 47
Poezja o Annie	str 54



XX lecie Sekcji Turystyki Rowerowej „Koło”

przy Towarzystwie Przyjaciół Pszowa.

Sprawozdanie z XX - lecia działalności

Luty 2003 rok. Sala remizy OSP Pszów. Spotkanie organizacyjne zaprzyjaźnionych rowerzystów z Pszowa. Głównym punktem spotkania była dyskusja i podjęcie decyzji o powstaniu zorganizowanej grupy rowerzystów na terenie naszego miasta. Taka grupa oficjalnie jeszcze nie była zarejestrowana. Po zebraniu różnych propozycji i kilkugodzinnych dyskusjach (jeżeli dobrze pamiętam, to było nas około 15osób) podjęto ostatecznie decyzję o zawiązaniu się grupy rowerzystów. Mieliśmy możliwość zapisać się do dwóch organizacji. Wybrano Towarzystwo Przyjaciół Pszowa, które w swoim Statucie ma zapis pozwalający funkcjonować takiej sekcji. Po licznych dyskusjach wybrano nazwę Sekcja Turystyki Rowerowej „Koło”. Na marcowym Walnym Zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Pszowa w 2003 roku były Prezes Bogusław Kołodziej przedstawił w porządku zebrania przyjęcie w struktury Towarzystwa naszą Sekcję Rowerową. W głosowaniu jawnym zostaliśmy przyjęci do TPP. Kolejnym działaniem była akceptacja logo dla naszej sekcji. Logo zaprojektował kolega Witold Kubek.

Na pierwszym oficjalnym spotkaniu STR „Koło” wybrano kierownictwo oraz przyjęto program imprez i wycieczek rowerowych na 2003 rok. Zgodnie ze Statutem TPP należało wybrać władze sekcji. Pierwszym kierownikiem został wybrany Paweł Kowol, zastępcą Jan Siodmok i skarbnikiem Witold Szendzielorz. W tym samym roku dzięki pomocy Leszka Białka powstała strona internetowa naszej sekcji. W późniejszych latach, przy pomocy Mateusza Mielańczyka, zmieniono wygląd strony. Aktualnie można zapoznać się z wszystkimi informacjami pod linkiem www.strkolo.stronazen.pl. Na koniec roku sekcja nasza liczyła 23 pełnoprawnych członków. W trakcie imprez rowerowych organizo-

wanych przez naszą sekcję zawiązała się wzajemna współpraca pomiędzy cyklistami z Wodzisławia i Rydułtów. Mijający sezon rowerowy podsumowano na okolicznościowym spotkaniu rowerzystów, sympatyków turystyki rowerowej, władz naszego miasta i TPP oraz zaproszonych gości, które odbyło się w nowej siedzibie Towarzystwa. W trakcie tego zebrania podsumowano cały sezon, wręczono puchary najlepszym oraz powspominano wspólnie spędzone wyjazdy wpatrując się w ekran, na którym wyświetlono ponad pięćset zdjęć. Tak w skrócie można opisać powstanie i pierwszy rok funkcjonowania Sekcji Turystyki Rowerowej „Koło” przy Towarzystwie Przyjaciół Pszowa.

Kolejnym pomysłem był zakup koszulek firmowych w żółtym kolorze z herbem Pszowa dla naszych rowerzystów. Po kilku latach, w ramach współpracy i promocji Pszowa, otrzymaliśmy nowe żółto-niebieskie koszulki z herbem miasta. Byliśmy już teraz bardzo widoczni na drogach i ścieżkach rowerowych oraz wśród licznych grup rowerzystów na rajdach rowerowych. Jeżeli już mowa o rajdach rowerowych, to nie można pominąć informacji o organizacji czy współorganizacji licznych rajdów na terenie i Powiatu Wodzisławskiego.

W ramach Dni Pszowa czy Promocji Zdrowia byliśmy odpowiedzialni za organizację Rajdów Rowerowych z konkurencjami sprawnościowymi, w których uczestniczyło średnio około 100 rowerzystów. Pełniliśmy rolę przewodników w trakcie rajdu rowerowego w pszowskim gimnazjum pt. „Nałogom Stop”. Na zaproszenie rowerzystów z Wodzisławia uczestniczyliśmy kilkakrotnie w rajdzie Wodzisław – Karwina – Wodzisław. Grupa naszych rowerzystów wspólnie z młodzieżą z SP 1 wzięła udział w Piknik Country w zaprzyjaźnionym czeskim Melcu. Byliśmy też odpowiedzialni za organizację i bezpieczeństwo rowerzystów podczas Powiatowych Rajdów Rowerowych odbywających się cyklicznie każdego roku od 2005 roku (wyjątkiem był 2020 rok). W tych rajdach, według moich statystyk, corocznie wzięło udział od 200 do ponad 900 rowerzystów. Było to ogromne wyzwanie, aby bezpiecznie pokonać trasy rowerowe liczące średnio po 30 km oraz przeprowadzić konkursy sprawnościowe. Przy organizacji tej imprezy ogromną pomoc otrzymujemy od strażaków OSP Pszów na czele z druhem Eugeniuszem Danielczykiem, od Krzysztofa Pawełka zapewniającego nam serwis rowerowy oraz Policji Powiatowej, która od 16 lat zabezpiecza trasy rajdu. Nie można też zapomnieć o służbie medycznej. Przygotowania do powiatowego rajdu średnio trwają sześć miesięcy. Uczestniczyliśmy w organizowanych cyklicznie rajdach na terenie Rydułtów, Radlina, Rybnika, Krzyżanowic, Kuźni Raciborskiej i Raciborza. Staramy się organizować różnorodne wyjazdy tak, aby każdy mógł znaleźć kilka imprez dla siebie. Są wyjazdy łatwe i krótkie oraz wyjazdy dla bardziej wprawionych rowerzystów. Najdłuższymi trasami przebytymi w ciągu jednego dnia są: Pszów – Częstochowa – Pszów, prawie 250 km oraz Pszów – Wadowice – Pszów, prawie 215 km. Nasz kolega Janek S. uczestniczył w 6

- tygodniowym X Rajdzie Dookoła Polski organizowanym przez Racibórz. Przejechał wtedy ponad 3500 km. Kolejnym wielkim przedsięwzięciem były przygotowania i realizacja wyjazdu rowerowego Wschodnim Szlakiem Rowerowym Green Velo. W 2019 i 2020 roku pokonaliśmy trasę od Elbląga aż do Pszowa. Najpierw północną granicą, potem wzdłuż wschodniej granicy i następnie południową. W większości trasa biegła wyznaczonymi ścieżkami rowerowymi. Grupa ośmiu rowerzystów pokonała wtedy dystans 2 265 km. W 2017 roku grupa 5 rowerzystów, jadąc z Pszowa do nadmorskiego Dźwirzyna, pokonała dystans prawie 740 km.



W trakcie całego XX-lecia nazbierało się bardzo dużo ciekawych wyjazdów rowerowych. Do najatrakcyjniejszych według mnie i myślę, że według naszych rowerzystów także, z pewnością należały wyprawy: na Górę Żar, Pradziad, Łysą Horę, Dolinę Odry, do Pszczyny, Frydka Mistka, Hradca nad Moravicu. Był też wyjazd na Górę Św. Anny, do Turawy. Pszowscy rowerzyści zjeździli Jurę Krakowsko – Częstochowską, podziwiali Pałace Ziemi Raciborskiej i wiele innych.

Mieliśmy też możliwość wyjazdu na wycieczki rowerowe do zaprzyjaźnionego miasta Horni Benesov. Nawiązaliśmy kontakty przyjacielskie z byłym starostą i zarazem miłośnikiem turystyki rowerowej Jozefem Klechem.

I tak już od 2006 co roku (wyjątek 2020 i 2021) organizowane są tygodniowe wczasy na terenie Czech i Słowacji, z wjazdem na teren Austrii. Średnio w tych wyjazdach uczestniczyło od 12 do 16 osób. Przy okazji jednego z pierwszych wyjazdów w Czechach kolega Jan Kaintoch napisał w gwarze śląskiej słowa do piosenki o naszych rowerzystach.



Bardzo skrótowo przedstawiłem naszą działalność w XX letniej historii STR „Koło”. Ale jeszcze nic nie zostało przedstawione z podsumowań statystycznych z tych wszystkich lat. Trochę najważniejszych liczb z naszej działalności. Sekcja наша skupiała w poszczególnych latach od 34 (2009 rok) do 20 rowerzystów. Łącznie zostało sklasyfikowanych 78 rowerzystów. W tej grupie jest 17 kobiet i 61 mężczyzn. Uczestniczyliśmy jako sekcja w 513 wycieczkach. Najwięcej w roku 2008 - 34 wycieczki. Średnio na rok przypada około 25 wycieczek. Po Polsce – jako grupa – jeździliśmy 371 razy, za granicą byliśmy 142 razy. Łączna ilość kilometrów pokonanych przez wszystkich uczestników wycieczek (niezależnie od przynależności) wyniosła **735 578 km**. Łączna ilość uczestników biorących udział w tych wycieczkach to **15 525** rowerzystów. Natomiast łączna ilość kilometrów pokonanych tylko przez wszystkich członków STR „Koło” na przestrzeni lat 2003 – 2022 wyniosła **1 114 910 km**. Tu należy wyjaśnić, że większa ilość kilometrów spowodowana jest indywidualnymi lub rodzinnymi wyjazdami na rowerach. Średnio w jednym roku na członka STR „Koło” przypada **2 184 km**. Najlepszym był 2019 rok, gdzie średnia długość przejechanych tras wyniosła **3 602** kilometry. Od początku istnienia naszej sekcji do końca 2022 roku nieprzerwanie pełnoprawnymi członkami jest pięciu rowerzystów Są nimi Joachim Szostek, Witold Szendzielorz, Jan Siodmok, Łukasz Mielańczyk i Paweł Kowol. Największą ilością pokonanych kilometrów do końca 2022 roku mogą się poszczycić: **Joachim Szostek 168 730 km** (20 lat członkostwo), Krzysztof Kucza 154 940 km (19 lat), Witold Szendzielorz 107 510 km (20 lat), Łukasz Mielańczyk 50 400 km (20 lat),

Andrzej Klimek 43 310 km (7 lat), Piotr Jamka 42 480 km (9 lat), Paweł Kowol 34 130 km (20 lat), Mirosław Moskwa 32 830 km (16 lat), Henryk Władarz 32 360 km (4 lata), Zygmunt Krakowczyk 31 440 km (16 lat). Natomiast w grupie kobiet zestawienie z największą ilością pokonanych kilometrów do końca 2022 roku przedstawia się następująco: **Barbara Szendzielorz 34 750 km** (19 lat członkostwa), Karina Glenc 12 460 km (8 lat), Ewa Kaintoch 12 430 km (19 lat), Sylwia Muzyka-Kucza 10 200 km (11 lat), Elżbieta Moskwa 5 590 km (16 lat). Krzysztof Kucza natomiast może się poszczycić największą ilością przejechanych kilometrów w jednym roku kalendarzowym. Ilość jest bardzo imponująca i wynosi 15 650 km. Kolejnym rowerzystą jest Joachim Szostek z dorobkiem 12 600 km w rok i kolega Witold Szendzielorz, który „wykręcił” 9 200 km. Natomiast wśród kobiet prym w tej kategorii wiedzie koleżanka Karina Glenc z liczbą 3 470 km w rok, kolejna jest koleżanka Barbara Szendzielorz z ilością 3 240 km i koleżanka Ewa Kaintoch z ilością 2090 km.



Należy się też pochwalić otrzymanymi dyplomami i wyróżnieniami od różnych organizacji i instytucji. Z pewnością najważniejszymi są otrzymane w 2006, 2009 i 2011 roku z rąk Marszałka Województwa Śląskiego dyplomy za „Zasługi Dla rozwoju Turystyki w Województwie Śląskim” Gdyby nie nasza sekcja rowerowa nikt nie zauważyłby naszego wkładu do rozwoju turystyki w Województwie Śląskim. Ukazało się też szereg informacji o organizowanych przez naszą sekcję rajdach, wycieczkach i imprezach w prasie i biuletynach regionalnych.



Za dotychczasową współpracę pragnę podziękować wszystkim zaprzyjaźnionym rowerzystom, organizacjom, urzędom. Chciałbym wyróżnić Urząd Miasta Pszów na czele z kolejnymi Panią i Panami Burmistrzami i Referatem Promocji, Środków Pomocowych, Kultury i Sportu, chcę podziękować Starostwu Powiatu Wodzisławskiego na czele ze Starostą i pracownikami Referatu Promocji Kultury i Sportu, Prezesowi i druhom OSP Pszów, Komendzie Powiatowej Policji w Wodzisławiu wydziałowi Ruchu Drogowego, Krzysztofowi i Marcynowi Pawełek oraz firmie rowerowej AMB Stefania Pawełek z Pszowa. Dziękuję za dotychczasową

współpracę wszystkim, którzy przyczynili się do lepszego i sprawniejszego funkcjonowania naszej sekcji.



Podsumowując: głównym celem działalności Sekcji Turystyki Rowerowej „Koło” jest propagowanie i prowadzenie zdrowego trybu życia oraz promowanie naszego miasta Pszów. Rower jest jednym z symboli aktywnego spędzania wolnego czasu i harmonijnego współżycia z naturą. Wykorzystywać go można różnie. Najciekawsza jest jednak szeroko pojęta turystyka rowerowa, a w szczególności wycieczki prowadzące specjalnymi ścieżkami rowerowymi. Na tych szlakach rowerzyści szukają pełnego kontaktu z przyrodą. Poznawane są często unikalne walory przyrodnicze regionu. Rowerzyści mają też możliwość poznania zabytków architektury, osobliwości świata przyrody, obiektów historycznych mających swe korzenie w mrokach historii. Na szlakach rowerowych dochodzi do spotkań z ciekawymi ludźmi, którzy dzielą się swoimi zainteresowaniami i wiedzą. Ludzie ci wzbogacają zainteresowania zarówno młodszych jak i starszych rowerzystów. Jadąc rowerem dociera się w miejsca bardzo ciekawe – tam gdzie innym środkiem lokomocji dotrzeć nie sposób. W celu zdrowszego i aktywniejszego życia oraz aby zobaczyć atrakcje turystyczne, historyczne, krajoznawcze, których w miastach i gminach naszego regionu i poza granicami kraju jest sporo, trzeba po prostu wsiąść na rower i przejechać trochę kilometrów. Właśnie dla zdrowia, rekreacji i relaksu pszowscy turyści rowerowi dążą do wyznaczonego sobie 20 lat temu celu i kontynuują swoją działalność, mając nadal na celu zdrowsze życie poprzez wspólne spędzenie wolnego czasu na dwóch kółkach.

Najlepszym świadectwem właściwego funkcjonowania Sekcji Turystyki Rowerowej „Koło” jest tradycyjne powiedzenie: „to co dobre, nie potrzebuje dużej reklamy”. Róbmy dalej to, co sobie wytyczyliśmy, a będzie jeszcze lepiej. Do zobaczenia na szlakach rowerowych i niech nam zawsze towarzyszy rowerowe pozdrowienie: „**Cobyś nie chycił pany**”.

Paweł Kowol

Kierownik Sekcji Turystyki Rowerowej „Koło” przy TPP







INDUSTRIADA 2022

Rajd Rowerowy – Śladami Szybów byłej KWK „Anna”.

W sobotę 3 września 2022 roku po raz trzynasty wystartowała **Industriada**, czyli Święto Szlaku Zabytków

Techniki. Jak zapewniali organizatorzy, to największy festiwal dziedzictwa przemysłowego w Polsce i zarazem drugi w Europie.

W Industriadzie 2022, jak można było przeczytać na stronie internetowej Urzędu Miasta w Pszowie, wzięło udział 47 obiektów, w tym siedem obiektów zaprzyjaźnionych. Wśród nich już po raz drugi znalazła się Maszyna Wyciągowa Szybu Chrobry I byłej kopalni „Anna”.

Hasło tegorocznej Industriady brzmiało: **„Po szychcie czas na fajrant”**. Co można sobie przetłumaczyć „Po pracy czas na odpoczynek”.

Organizatorzy pszowskiej części imprezy przyjęli założenie, że każdy uczestnik znajdzie coś atrakcyjnego dla siebie. Dla miłośników aktywnego wypoczynku zaplanowano Rajd Rowerowy śladami Pszowskich Szybów. Miejsce startu to parking przed pszowskim lodowiskiem. W rajdzie mogła uczestniczyć każda pełnoletnia osoba oraz dzieci z opiekunem. Miał on charakter czysto rekreacyjno – historyczno - poznawczy.

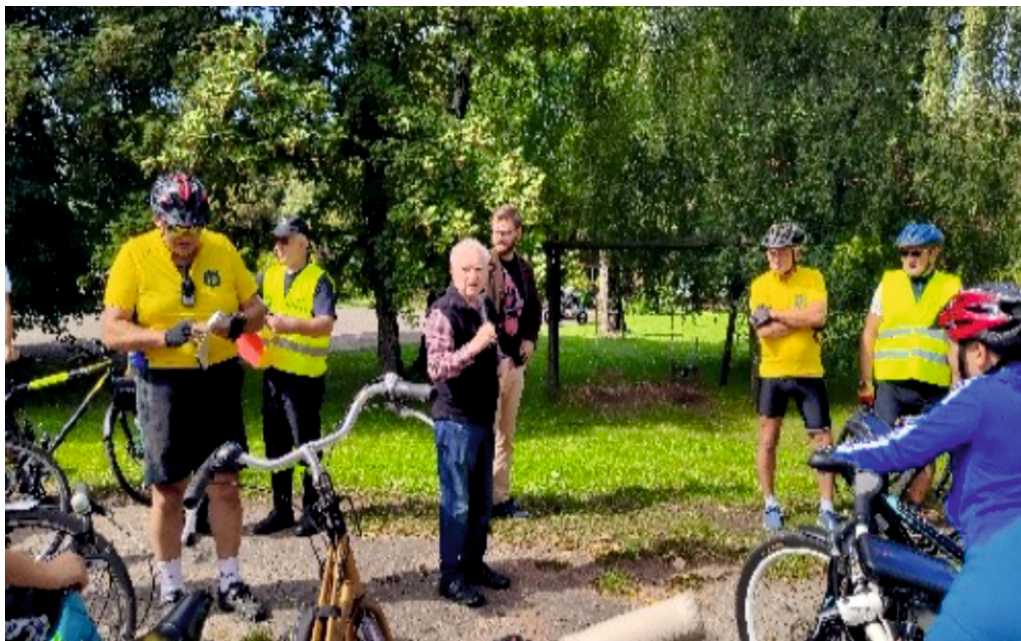
Już od godziny 10.00 rozpoczęła się rejestracja uczestników rajdu. Przy tej okazji każdy rejestrowany otrzymał bon na posiłek, który można było zrealizować na mecie. Przed godziną 11.00 uroczystego otwarcia rajdu dokonał burmistrz miasta Czesław Krzystała. Następnie zabrał głos koordynator rajdu Paweł Kowol,

który przedstawił trasę i podał dodatkowe informacje konieczne dla sprawnego przebiegu rajdu.

W celu bezpiecznego przeprowadzenia całości rajdu zaangażowani zostali strażacy OSP Pszów na



czyle z druhem Eugeniuszem Danielczykiem, policjanci komisariatu w Pszowie oraz rowerzyści sekcji Turystyki Rowerowej „Koło” przy Towarzystwie Przyjaciół Pszowa. Na starcie rajdu zameldowało się prawie 100 rowerzystów.



Pierwszym miejscem postojowym i zarazem lokalizacji był szyb Ignacy (funkcjonował od 1904 do 1966 w strukturach KWK Anna). Dzisiaj już nie ma po nim żadnego śladu. Dzięki informacjom byłego szefa działu wentylacji, Jerzego Lippy, można było tylko wskazać miejsce, gdzie szyb się znajdował. Obecnie jest to teren prywatny.



Po zapoznaniu się z historią tego szybu przekazaną przez Jurka i Pawła wyruszone na dalszą część trasy rajdu. Kolejnym punktem postoju była obecna strzelnica, a kiedyś teren rekreacyjny kopalni Anna. Po pokonaniu pierwszych wzniesień uczestnicy rajdu dotarli w okolice byłego szybu Ryszard. Tam mieli możliwość zapoznania się ze zdjęciami oraz historią tego szybu (funkcjonował od 1834 do 30 XI 2018). Nie brakowało pytań związanych z tym miejscem.

Po pokonaniu kolejnego wzniesienia i króciutkim odpoczynku kolumna rajdu zameldowała się przy byłym szybie Ungenannt (funkcjonował od 1863 do 1964 roku). Po tym obiekcie również nie ma żadnego śladu, pozostał tylko dom zamieszkały przez państwa Bugła. W tym miejscu organizator rajdu postarał się o niespodziankę, wręczając każdemu rowerzyście długopis zasponsorowany przez Związek Zawodowy „Solidarność” i „Nasza Kadra”. Jadąc tym razem cały czas z górki, rowerzyści dotarli w okolice byłego szybu wentylacyjnego III, mieszczącego się nieopodal stawu „Zawalisko” (funkcjonował od 1905 do 1966 roku).



Niestety tu też nic już nie pozostało po szybie. Są tylko drzewa i krzewy. Jadąc częściowo wzdłuż torów, a następnie przez las i łąkę, dotarliśmy na teren Wodzisławia Śląskiego dzielnicy Zawada, w okolice szybu Zawada (funkcjonował od 1918 do 21 II 1995 roku). Tu mieliśmy możliwość zobaczyć część pozostałych zabudowań związanych z szybem i zapoznać się z historią tego miejsca.

Potem wyruszyliśmy do lokalizacji kolejnego szybu. Tym razem prawie cała około dwukilometrowa trasa wiodła pod górkę. Było to zauważalne na

twarzach uczestników. Króciutki postój w celu komasacji wszystkich rowerzystów pozwolił uzupełnić płyny w organizmie i trochę odpocząć. Tym kolejnym obiektem na trasie naszego rajdu był szyb Kokoszyce (funkcjonował od 1953 do 1997 roku). Obecnie mieści się tu baza transportowa firmy przewozowej. Po kolejnym przekazie informacji związanych z tym szybem rowerzyści skierowali się znowu do Pszowa, a konkretnie na miejsce startu, czyli parking przy lodowisku.

Długo oczekiwany, ale krótki odpoczynek. Tylko czas na napój i zaraz wyjazd do kolejnego miejsca.

Nieczynny szyb Jan (funkcjonował od 1855 do 20 VI 2011).



Tu pierwszy raz mieliśmy możliwość zobaczenia wieży wyciągowej i budynku maszyny wyciągowej, obecnie modernizowanej na budynek biblioteki.

Jeszcze tylko niecały kilometr i grupa rowerzystów zameldowała się na mecie rajdu nieopodal szybu Chrobry I, do roku 1936 Rudolf (funkcjonował od 1911 do 30 XI 2018 roku).

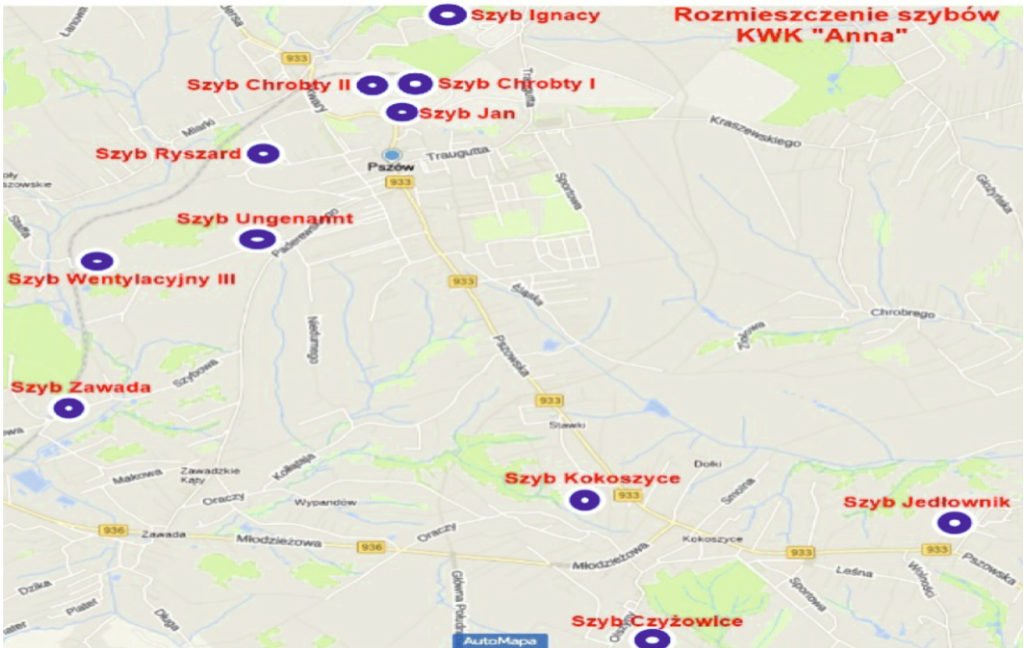
W bliskim sąsiedztwie znajduje się szyb



Chrobry II (funkcjonował od 1962 do 4 XII 2014). Została po nim tylko betonowa płyta.

Na mecie nastąpiło oficjalne zakończenie rajdu, ale nie uczestnictwo w Industriadzie. Teraz przyszedł czas na wykorzystanie bonu żywnościowego. Następnie mieliśmy możliwość zwiedzenia maszyny wyciągowej szybu Chrobry I z przewodnikiem. Kolejny etap to możliwość wzięcia udziału w konkurencjach sprawnościowych z nagrodami.

Całość trasy rajdu wyniosła ponad 19 kilometrów i była bardzo urozmaicona topograficznie. Po zakończeniu rajdu można było usłyszeć wiele ciepłych słów o organizacji i potrzebie w przyszłości powtórzenia tego rajdu.



Kierownik Sekcji Turystyki Rowerowej „Koło” przy TPP

Paweł Kowol

Jubileuszowy rok w świetlicy „Radość Życia” w Pszowie.

W tym roku mija dwadzieścia lat od powołania „Sekcji Osób Niepełnosprawnych” działającej przy Towarzystwie Przyjaciół Pszowa.

Był rok 2003. Z inicjatywy ówczesnych radnych: Mirosławy Góreckiej oraz Bogusława Kołodziej - ówczesnego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Pszowa, rozpoczęła się działalność integracyjna na rzecz dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. Dzięki temu że „ojców” tego pomysłu było wielu, tak szybko i sprawnie udało się rozpocząć działania. Panu Bogusławowi pomysł podsunęła żona Celina - nauczycielka przedszkola nr 2, w głowie której kiełkowała myśl pomocy niepełnosprawnym.

Ta sama wizja równocześnie zrodziła się u Jolanty Lis, także nauczycielki przedszkola - obecnie radnej. W tamtym czasie słowo integracja dopiero raczkowało, ale dzięki wspaniałej postawie nauczycielek z przedszkola nr 2 udało się na początek zorganizować godzinkę zajęć tygodniowo.

Będąc wtedy dyrektorem przedszkola, miałam przyjemność udostępnić pomieszczenie naszego przedszkola na zajęcia z niepełnosprawnymi. Przez te 20 lat zmieniano lokal kilka razy. Spotkania odbywały się także w Szkole Podstawowej nr 2, nr 3, Przedszkolu nr 3 oraz w hotelu miejskim. Ostatecznie siedziba sekcji znalazła się w świetlicy na ogródkach działkowych „Jedność” i jest tam do dziś.

Tak w świetlicy było kiedyś...



Tak w świetlicy było kiedyś...



Najważniejsi są jednak ludzie, którzy przez te wszystkie lata wykazują ogromne wsparcie i pomagają. Początkidziałalności sekcji to trudna i żmudna praca, która nabrała tempa poprzez ogromne zaangażowanie i pracę Mirosławy Góreckiej, jej determinację w dążeniu do rozwoju i pozyskiwaniu sponsorów.

Nie sposób wymienić wszystkich przyjaciół, którzy finansowo, oraz poprzez swoje działania pozwalają na funkcjonowanie świetlicy „Radość Życia”. Warto jednak wspomnieć Eugeniusza Fibica z Pszowa, który był jednym z pierwszych sponsorów i przyjaciół świetlicy. Zawsze możemy liczyć na wsparcie i pomoc ludzi wielkiego serca, mieszkańców Pszowa i nie tylko. Mamy sponsorów nawet ze Szwajcarii - Dorota i Oliwier Audemaus pomagają od lat. Głównym jednak źródłem finansowania jest dotacja Urzędu Miasta Pszów. W siedzibie świetlicy mamy specjalną tablicę poświęconą wszystkim sponsorom.





Jednak, aby Sekcja mogła funkcjonować potrzebna jest osoba, która zajmuje się stroną organizacyjną w szerokim znaczeniu tego słowa. Funkcję koordynatora pełniła przez kilka lat Mirosława Górecka oraz przez rok Anna Pielczyk i Marta Jończyk. Od 2014 roku koordynatorem jest Krystyna Tytko, wzorowo wręcz dbająca o potrzeby niepełnosprawnych. Wraz z wolontariuszami robi wszystko by młodzież jeździła na wycieczki, miała zorganizowane różnego rodzaju zajęcia i zabawy, spotykała się z ciekawymi ludźmi, odwiedzała nieznanne miejsca.

Praca z niepełnosprawnymi jest trudna, a zarazem satysfakcjonująca, wymagająca, a jednocześnie pozwalająca nam czuć się lepszym człowiekiem.

Zajęcia od zawsze prowadzą wolontariusze. Przez te dwadzieścia lat przewinęło się ich wielu: Teresa Setlak - Kufka, Elżbieta Idziaczyk, Elżbieta Tomas, Aneta Zając, Joanna Gabryszak, Jolanta Lis, Justyna Pługowska, Ewa Tkocz, Cecylia Kołodziej, Mirosława Klimek, Hanna Musioł-Bluszcz, Katarzyna Koneszko, Marzena Hink, Monika Myśliwiec, Janina Kowol.

Przy świetlicy powstał zespół taneczny „Szansa” gdzie młodzież rozwijała swoje pasje i umiejętności pod okiem najpierw Jolanty Lis, a później Marzeny Hink. Z czasem ilość tańczącej młodzieży się zwiększyła i powstał także zespół „Radość”. Zajęcia taneczne prowadzi obecnie Marcelina Majcher. Zespoły taneczne wygrywają przeglądy i konkursy taneczne, a półki w naszej świetlicy uginają się od pucharów. Wszystkie pozostałe zabawy i zajęcia przygotowują i prowadzą do dziś wolontariusze Agnieszka Nikiel, Beata Augustyniak - Stonoga i Teresa Wajner. Głównym celem istnienia Sekcji jest integracja niepełnosprawnych ze społe-

czeństwem, wyjście z domu i udział w różnorodnych formach działalności. Ważnym aspektem jest także stworzenie miejsca, gdzie oprócz młodzieży będą mogli spotkać się rodzice, porozmawiać o swoich problemach, których nie brakuje oraz odpocząć w czasie, gdy młodzież jest pod opieką wolontariuszy. Rodzicom to miejsce pozwala odetchnąć od swoich obowiązków, gdyż to oni całe swoje życie podporządkowują swoim niepełnosprawnym dzieciom.

Młodzież od lat uczestniczy w Igrzyskach Olimpijskich Niepełnoprawnych, Festiwalach Twórczości Artystycznej, Przeglądach Zespołów Tanecznych, Galach Tanecznych, Biesiadach Barbórkowych, Dożynkach oraz wielu innych imprezach i konkursach. Na wielu z nich zdobywa wyróżnienia, nagrody i ogromne uznanie.

Regularnie współpracujemy z młodzieżą z Rydułtów „Tacy Sami” oraz z Radlina „Radlińska Przystań” Wyjeżdżamy do Teatru im. Adama Mickiewicza w Cieszynie. Co roku zwiedzamy zakątki naszej ojczyzny podczas wycieczek. Różnorodność i wielokierunkowość zajęć i spotkań w świetlicy to przede wszystkim zasługa kreatywności wolontariuszy. Spotykamy się dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i czwartki.

Tańczymy, śpiewamy, malujemy, wyklejamy, gotujemy, szyjemy, wydzieramy, rozwiązujemy rebusy, ćwiczymy i robimy jeszcze wiele interesujących rzeczy. W świetlicy organizujemy Wigilijki, Mikołajki, Dzień Niepełnosprawności, festyny i jubileusze. Odwiedzają nas m.in. grupa motocyklistów „Hanasy” i zespół regionalny „Pszowiki”. Ciekawe spotkania odbyły się z clownem, leśniczym czy miłośnikami astronomii. Bierzymy udział w warsztatach tematycznych.



Przez te wszystkie lata współpracujemy z Miejskim Ośrodkiem Kultury, OSP i placówkami oświatowymi z Pszowa, które są niezastąpione w organizacji akcji charytatywnych na rzecz świetlicy. Tradycją stały się miniaturowe aniołki własnoręcznie wykonywane od lat przez panią Cecylię Kołodziej. Wręczane są jako podziękowanie za serce włożone w pomoc młodzieży z niepełnosprawnościami.

Prowadzimy kronikę i Facebooka sekcji. Mamy ogromną kolekcję zdjęć dokumentujących działalność.

Za każdy gest, pomoc, odruch serca i czas poświęcony młodzieży dziękujemy wszystkim wyżej wymienionym, a także tym których nie wymieniliśmy iż niestety pamięć ludzka jest zawodna.

Tegoroczny jubileusz dwudziestolecia Sekcji Osób Niepełnosprawnych jest okazją do podsumowania naszej działalności, a jednocześnie czasem nowych planów, wyzwań i pomysłów. Jak zawsze liczymy na przyjaciół sekcji.

Najważniejsze jednak by wywołać uśmiech i radość na twarzach naszych podopiecznych. Chcemy by hasło „inni, a jednak równi” w pełni było realizowane i przestrzegane.

Zawsze z chęcią zabieramy się do pracy, a przed nami kolejny wyjątkowy rok.

Teresa Wajner- wolontariusz

Tak w świetlicy jest dziś.



KWK Anna w Pszowie - historia

Jedną z nielicznych kopalń, która w ciągu całej swojej historii nie zmieniła nazwy. Jej początki sięgają roku 1832, kiedy to Ferdynand Friedrich August Fritze, aptekarz z Rybnika, dokonał w Urzędzie Górniczym w Tarnowskich Górach zgłoszenia kopalni na terenie Pszowa wraz z prawem budowy szybu do pokładu węglowego nazwanego na cześć swojej córki – Anna. Nadanie obejmowało powierzchnię 1200 miar pruskich - tj. 1,03 km kw. Pokład udostępniono szybem Fund o głębokości początkowej 33,5m. w rejonie obecnej ulicy Bohaterów Westerplatte i Polskiej Organizacji Wojskowej. Do roku 1847, kiedy to nastąpiło pierwsze wydobycie w ilości 3135 t. prowadzone były prace udostępniające, w tym sztolnie odwadniające. W tym roku zatrudnienie obejmowało 36 pracowników pod kierunkiem sztygara Rzechulki z Rybnika. W następnych latach wybudowano szyb Ryszard wyposażony w maszynę parową nazwaną potem gwarowo „Starą maszyną”. W roku 1882, aby zwiększyć zbyt wydobywanego węgla, połączono Annę z linią kolejową w Rydułtowach, podwieszając kolejką linową o napędzie parowym o długości 3,9km. Załadunek węgla do wagonów kolejowych odbywał się z rampy załadowniczej rydułtowskiego szybu Szchmidt.

W roku 1903 wydobyte sięgnęło 148 tys. ton przy zatrudnieniu 483 osób. Patronką trudnej i niebezpiecznej pracy górników była św. Barbara, dlatego też zakupiono w roku 1908 jej podobiznę autorstwa Enrico Schmidta i umieszczono w miejscu wyznaczania górników do pracy. Przy znacznym wydobywaniu węgla i zwiększeniu możliwości jego wysyłki, w roku 1914 połączono kopalnię linią kolejową do stacji Olza. Mając na uwadze zagrożenie kopalni pożarami pod ziemią, jak też na powierzchni, powołano do działania w roku 1914 zakładową straż pożarną. W razie potrzeby strażacy współdziałali ze strażą ochotniczą założoną w roku 1907.

Rok 1925 zapisał się w historii kopalni ciekawymi wydarzeniami. Z inicjatywy nadsztygara Szildera powołano bowiem kopalnianą orkiestrę dętą, której dyrygentem został Szulce. W tym też roku zaistniała na kopalni Stacja Ratownicza. Jednak początki ratownictwa górniczego sięgają połowy XIX wieku, kiedy to pojawiły się spisy osób wyznaczonych do ratowania robotników w kopalniach. Działania ratownicze w kopalniach wymuszały panujące pod ziemią zagrożenia w postaci pożarów, wdarcia się do wyrobisk wody, łąpania, czy szkodliwe gazy. Zaczęto wydawać pierwsze zarządzenia i instrukcje dotyczące zachowania się górników podczas pracy – m.in. Zarząd Górniczy w Dąbrowie wydał w roku 1848 instrukcję „O utrzymaniu zdrowego powietrza w kopalniach”. Górny Śląsk w całości należał do Prus

i dlatego administracja niemiecka jako pierwsza na świecie stworzyła w roku 1900 prawo regulujące ratownictwo górnicze. W 1906 roku Brackie Stowarzyszenie Zawodowe w Tarnowskich Górach podjęło decyzję o budowie Górnośląskiej Głównej Stacji Ratowniczej w Bytomiu.

W okresie I i II wojny światowej nie zaprzestano wydobycia węgla, a nawet naciskano na zwiększenie, gdyż węgiel był potrzebny dla przemysłu zbrojeniowego. Po zakończeniu II wojny światowej sukcesywnie zwiększano wydobycie, gdyż węgiel był potrzebny na odbudowę kraju i na eksport. Kraj potrzebował dewiz.

Aby efektywnie składować odpady kamienia wybudowano w roku 1954 kolejkę linową na hałdę Wrzosa o wydajności 130 t/godz. W następnych latach udostępniano kolejne pokłady i budowano szyby wydobywczo – wentylacyjne. Oprócz czterech głównych szybów na terenie kopalni, istniały także szyby peryferyjne w Jedłowniku, Zawadzie, Kokoszycach i Czyżowicach, które były szybami wentylacyjno - materiałowymi. Pod ziemią uruchomiono sukcesywnie poziomy główne na głębokości: 105, 250, 350, 500, 700, 800 i 1000 m.

Najwyższe wydobycie w historii kopalni zanotowano w roku 1978 w wysokości 2 874 378 t. przy zatrudnieniu 5591 osób, w tym 4589 robotników. Natomiast najwyższe zatrudnienie było w roku 1972, kiedy pracowało 6395 osób, w tym: 5396 robotników, 456 pracowników inżynieryjno – technicznych. Reszta, to pracownicy administracji i grupy nieprzemysłowej.

W czasie gorących sierpniowych strajków w roku 1980, kopalnia Anna jako jedna z nielicznych „starych kopalń” podjęła strajk okupacyjny. Upomniano się wtedy m.in. o zaginiony przed laty obraz św. Barbary. W okresie stanu wojennego w roku 1981 część załogi, aby nie zostać spacyfikowana przez oddziały ZOMO, prowadziła w dniach 15 – 20 grudnia strajk podziemny. Uczestników tego protestu na podstawie przepisów stanu wojennego zwolniono z pracy i przyjęto potem jako nowoprzyjętych bez uwzględnienia ich kwalifikacji. W celu wygaszania (likwidacji) zakładu w roku 2004 przyłączono kopalnię do pobliskiej KWK Rydułtowy i stopniowo likwidowano zarząd i administrację. Od roku 2011 rozpoczęto proces likwidacyjny, a ostatni symboliczny wagon węgla wyjechał na powierzchnię 12 kwietnia 2012 roku. Jednak z pszowskiego pola kopalnia Rydułtowy nadal prowadziła wydobycie, transportując urobek podziemnym przekopem. Kopalnia Anna wydobywała wysokiej klasy węgiel koksujący. Od roku 2015 rozpoczęto wyburzanie obiektów powierzchniowych i zasypywanie szybów.

4 grudnia 2011 odbyła się w cechowni ostatnia msza św. i w procesji licznej rzeszy górników i z towarzyszeniem orkiestry kopalnianej przeniesiono obraz św. Barbary do pszowskiej bazyliki. Po zlikwidowaniu Ruchu Anna i wyłączeniu go ze struktur KWK Rydułtow, obiekty dawnej kopalni Anna

przeszły na własność Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Pojawiły się napisy „Obiekt do sprzedania”.

W niedzielę 8 kwietnia 2018 nad ranem, wybuchł pożar w dawnej cechowni. Po tym incydencie rozebrano cechownię razem z salą tradycji, centralą telefoniczną i budynkiem dawnej łaźni, gdzie mieściły się biura wentylacji, a na piętrze dział szkoleniowy, mierniczy i geologiczny. Pozostał tylko budynek dyrekcji z piętrem byłego działu rachuby i kontroli, który był wybudowany na pocz. XX wieku wg. projektu Hanza Poelziga. Obecnie wpisany jest do rejestru zabytków. Wpisany do rejestru zabytków jest także budynek dawnej maszyny wyciągowej szybu Chrobry I, oraz czynny budynek elektrociepłowni również projektu Poelziga.

W ciągu całej swojej historii Kopalnia Anna prowadziła nie tylko wydobywanie węgla lecz budowała także obiekty pomocnicze i socjalne dla swoich pracowników.

Na początku XX wieku wybudowano dla pracowników kopalni osiedle domów wielorodzinnych zwanych familokami. Pozostało jeszcze kilka na os. Kościuszki. Brakowało wykwalifikowanych kadr, gdyż wdrażano nowe rozwiązania technologiczne i nowoczesne systemy wydobywcze. Dlatego w roku 1 listopada 1950 roku uruchomiono nabór uczniów do zakładowej szkoły górniczej.

Początkowo przyszli adepci górnictwa uczyli się w szkole handlowej naprzeciwko kościoła, a od 4 grudnia 1951 roku przeprowadzili się do nowego budynku przy ulicy Rydułtowskiej (obecna Traugutta). Szkoła Górnicza wyszkoliła całe szeregi pracowników kopalni korzystając nawet z dobrze wyposażonej sztolni ćwiczebnej. Pszowska szkoła nazywana „Zieloną szkołą na czarnym Śląsku” zasłynęła z zespołu okarynowego, który dał liczne koncerty na okazjonalnych uroczystościach i w radiu Katowice. Na skutek restrukturyzacji górnictwa w roku 1993 zlikwidowano szkołę górniczą, gdyż nie potrzeba było już nowych wykwalifikowanych kadr. Do budynku przeprowadziła się średnia szkoła techniczna z Radlina.

Od roku 1955 rozpoczęto budowę osiedla Grunwaldzkiego dla pracowników kopalni. W latach 1959 - 62 wybudowano Zakładowy Ośrodek Zdrowia zwany „Żłobkiem”, w którym uruchomiono przychodnię i oddział rehabilitacyjny dla górników po wypadkach. W latach sześćdziesiątych w Dźwirzynie nad morzem wybudowano ośrodek wczasowy, do którego wyjeżdżały całe rzesze górników z rodzinami. W rejonie dawnego szybu Ignacy uruchomiono tzw. ośrodek wypoczynku niedzielnego z basenem dla dzieci i muszlą koncertową.

Górnicy kierując się solidarnością względem kolegów potrzebujących pomocy po wypadkach powołali do działania Klub Honorowych Krwiodawców przy Kopalni „Anna”.

Początki honorowego krwiodawstwa na Śląsku sięgają roku 1919, kiedy Śląsk był jeszcze częścią państwa pruskiego. Okres powstań śląskich nie sprzyjał tworzeniu struktur organizacyjnych PCK, ale już w tych burzliwych latach powstała delegatura PCK w Rybniku obejmująca także cały powiat. W Pszowie Koło Terenowe PCK powstało w roku 1932. Już w roku 1934 pszowskie Koło otrzymało sztandar PCK. W okresie II wojny światowej z nazwy pozostał tylko Czerwony Krzyż i organizacja działała legalnie, ale pod kontrolą okupanta.

W roku 1947 Koło w Pszowie wymieniane jest jako jedno z najprężniej działających w rejonie. Ze względu na powstanie powiatu wodzisławskiego, w roku 1953 ukonstytuował się Zarząd Powiatowy PCK w Wodzisławiu Śl.

Z inicjatywy PCK rozpoczął się w roku 1958 systematyczny i planowy rozwój honorowego krwiodawstwa w Polsce. Dotychczas krwiodawstwo opierało się głównie na krwiodawstwie płatnym lub rodzinnym. W roku 1961 na kopalni Anna zorganizowano pierwszą w województwie akcję honorowego krwiodawstwa. Krew oddały wtedy 72 osoby.

Latem następnego roku grupa społeczników i krwiodawców zainicjowała działalność Klubu Honorowych Dawców Krwi przy kopalni Anna. Mijały lata działalności Klubu i przez jego szeregi przewijały się rzesze działaczy i krwiodawców promując krwiodawstwo wśród społeczeństwa. W roku 2000 Klub HDK przy Kopalni Anna był jedynym prężnie działającym klubem w powiecie i zapraszał w swoje szeregi krwiodawców z nieistniejących już klubów i osób prywatnych. W roku 2002 z inicjatywy prezesa utworzono przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Pszowie klub „Wampirek”, działający obecnie jako niezależny. W roku 2005 zarząd klubu postanowił zachować nazwę Klub Honorowych Dawców Krwi przy Kopalni „Anna”. Jest to jedyna organizacja pozarządowa, która w swojej nazwie nawiązuje do kopalni Anna. Działalność klubu przejawia się głównie w organizowaniu akcji oddawania krwi – średnio ponad 40 w roku, a od kilkunastu lat także osocza. Szczytem jest pozyskanie 900 l. krwi w roku 2010 i pozyskanie 200 nowych dawców. Promuje się także honorowe krwiodawstwo, poprzez organizowanie m.in. rajdów samochodowych o puchar dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa w Raciborzu, pielgrzymek, udziału w imprezie „Dni Promocji Zdrowia”, radlińskie EKO-biegi. Klub nawiązał współpracę ze strażakami ochotnikami organizując akcje pod nazwą „Ognisty strażak – gorąca krew” oraz sekcją osób niepełnosprawnych Towarzystwa Przyjaciół Pszowa. Klub prowadzi także działalność charytatywną, pozyskując od dawców w ciągu 12 lat, m.in. 20 tys. czekolad, którymi obdarowano potem dzieci specjalnej troski w powiecie. Od roku 2009 w związku z likwidacją kopalni, klub znalazł lokum w Miejskim Ośrodku

Kultury, którego dyrektor jest także aktywnym członkiem. W MOK - u prezentuje się zdobyte przez Klub trofea, w tym zaginiony przez 20 lat sztandar zakładowego koła PCK. Za swe zasługi członkowie Klubu otrzymali wiele odznaczeń i wyróżnień, państwowych, czerwono krzyżskich i samorządowych. Klub otrzymał: Odznakę Honorową PCK III i II stopnia, Zasłużony HDK I stopnia, Złotą Odznakę za Zasługi dla Województwa Śląskiego, odznakę Zasłużony w Rozwoju Miasta Pszów.

Krwiodawcy indywidualnie otrzymali: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – 1; Złoty -16, Srebrny – 9, Brązowy – 19 Krzyż Zasługi; Odznaka Kryształowe Serce – 3; Odznakę Honorową PCK I,II,III i IV stopnia oraz honorowy tytuły „Zasłużony dla zdrowia Narodu”- 4 członków oraz „HDK – Zasłużony dla Zdrowia Narodu - 10.

W opracowaniu historii Kopalni Anna korzystano m.in. z:

- „Kopalnia Węgla Kamiennego ANNA 1832 – 2018”, Andrzej Adamczyk
Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna HALEGG, Krzyżanowice 2021;
- „Polski Czerwony Krzyż Ziemi Rybnicko - Wodzisławskiej 1919 – 1969”
red. Wacław Wieczorek, Rybnik 1969;
strony internetowej Klubu HDK przy Kopalni Anna;
- „Kopalnia Anna na dawnej i współczesnej fotografii 1832 – 2004”
Bogusław Kołodziej, Pszów 2010;
- „Historia Ratownictwa Górniczego w Polsce”
-Przeгляд Górniczy, Listopad, Grudzień 2021;

Piotr Mikołajczyk

Szyby Kopalni „Anna”

SZYB RYSZARD WENTYLACYJNY II

- 1834 Zgłębiono szyb „Ryszard” (później szyb powietrzny II) do głębokości 30 m. Urobek wydobywany był na powierzchnię w kubkach przy pomocy ręcznego kołowrotu
- 1842 Zgłębiony do poziomu 43 m
- 1847 Produkcja roczna kopalni wyniosła 3.293 tony przy zatrudnieniu około 50 robotników
- 1853 Zainstalowano kołowrót parowy przy szybie „Ryszard”. Do tego roku węgiel wydobywano na powierzchnię przy pomocy kołowrotu ręcznego
- 1923 Ukończono drążenie szybu powietrznego „Ryszard” do poziomu 160
- 1926 Zgłębiony do poziomu 260 m
- 1928 Na szybie „Ryszard” zabudowano i uruchomiono urządzenie tzw. „PATER NO - STER” do mechanicznego opuszczania drewna na poziom 260 m.
- 1938 Wydrążono szyb „Ryszard” (powietrzny II) z poziomu 350 m do poziomu 260 m. Roboty trwały około pół roku i zostały zakończone w styczniu 1938 r.
- 1960 Rozpoczęto głębenie szybu „Ryszard II”
- 1962 Pogłębiono szyb „Ryszard II” do głębokości 506 m.
- 1969 Decyzją OUG w Rybniku z dnia 10.05.1969 r. [L.dz.II-26/1/69] zezwolono na likwidację szybu powietrznego I (dawniej szyb „Ryszard”) przez zasypanie skałą płoną
- Marzec 1976 – wrzesień 1977
- Pogłębiono szyb „Ryszard II”; w I etapie do poziomu 500 m, w następnym do poziomu 700 m.
- 24 Grudzień 1977
- Wybuch przy pogłębianiu szybu. Zginęło trzech pracowników PRG ???
- Marzec 1978
- Zakończono pogłębianie szybu „Ryszard II” – głębokość 707,97 m, średnica szybu - 5,50 m.
- 1997 Zlikwidowano przedział drabinowy, wyposażenie rząpia oraz górniczy wyciąg szybowy szybu „Ryszard”
- 30 listopad 2018
- Całkowita likwidacja szybu wentylacyjnego Ryszard II
- Szyb zlikwidowano poprzez zasypanie kruszywem kopalnianym. Na zrębie została wykonana płyta żelbetowa a następnie wprowadzono kręgi betonowe do powierzchni terenu o średnicy 2m. przykryte górną płytą z rurą odpowietrzającą.

SZYB JAN

- 1855 Kupiec z Raciborza Józef Doms zaczął głębić szyb „Johanes” (obecnie „Jan”) na roli Jakuba Krzyżaka. Uzyskał on nadanie „Albin” z polem podstawowym i 1200 miarami
- 1855 Zgłębiono szyb „Johanes” z powierzchni do poziomu 60 m. Szyb miał przekrój kwadratu o boku 2,8 m w obudowie drewnianej

- 1858 Zainstalowano parową maszynę odwadniającą i parowy kołowrót na szybie odwadniającym „Jan”.
 - 1860 W „Skonsolidowanej Kopalni Anna”, na skutek obsunięcia się warstw skalnych, zniósł budynek maszyny wyciągowej
 - 1860 Na szybie „Jan” został postawiony nowy budynek maszyny wyciągowej.
 - 1862 Zgłębiono szyb odwadniający „Jan” do głębokości 63,4 Lachter (ok. 127 m). Na tej głębokości udostępniono pokład węgla przekopem Oberflötz, a w nim założono chodnik główny
 - 1895 Zgłębiono do poziomu 160 m
 - 1907 Zgłębiono szyb „Johanes” do poziomu 260 m.
 - 1922 Pogłębiono szyb „Jan” z poziomu 260 m do poziomu 350 m
 - 1931 Pogłębiono szyb „Jan” z poziomu 350 m do poziomu 500 m
 - 1960 Rozpoczęto pogłębianie szybu „Jan” z poziomu 500 m do poziomu 700 m.
- Październik 1962
- Zakończono pogłębianie szybu „Jan” z poziomu 500 m do poziomu 700 m.
Charakterystyka szybu: – głębokość 705,9 m – do głębokości 250 m. przekrój beczkowy a=5,41 m, b=3,08 m, poniżej 250 m przekrój kołowy 4,8m.

Sierpień 2000

Przekwalifikowano wyciąg szybu „Jan” na wyciąg awaryjno -rewizyjny.

Maj 2011 Odcięto liny szybowe # Jan.

24.05.2011

Zakończono zasypywanie szybu Jan – ostatnia gruszka

Do zasypiania szybu Jan zużyto 15.586,5 tony pyłu

10.06.2011

Została zabetonowana płyta do szybu.

20.06.2011

Definitywny koniec robót na szybie.

Zlikwidowany poprzez całkowite podsadzenie pyłami lotnymi oraz przez wykonanie korków oporowych na poszczególnych odcinkach szybu przy pomocy mieszania ww. popiołów lotnych z dodatkiem cementu.

SZYB UTGENANNT - POWIETRZNY I

- 1863 Zgłębiono szyb wentylacyjny „Utgenannt” (później szyb powietrzny I) do poziomu 100 m. Nazwa pochodzi od pierwszego zatrudnionego nadsztygara Utgenanta
- 1904 Na szybie „Utgenannt” zainstalowano dwa wentylatory typu „Pelzer” o wydajności 500 m³/min
- 1907 Poszerzono szyb wentylacyjny „Utgenannt”, w celu poprawy wentylacji, a następnie przebito go do wyrobisk w pokładzie „Fanny”. 110 m
- 1927 Zlikwidowano szyb powietrzny „Utgenannt” dotychczas używany do opuszczania drewna
- 1964 Całkowita likwidacja szyby powietrznego I

SZYB GŁÓWNY WENTYLACYJNY III

- 1905 Rozpoczęto głębianie nowego szybu wentylacyjnego (szyb powietrzny III) do głębokości 118 m. W 1906 roku szyb ten połączono z pokładem „Frieda” i wyposażono w wentylator Rateau o wydajności 2500 m³/min.
- 1905 Zgłębiano główny szyb powietrzny III do pokładu „Stern” 260 m
- 1966 Decyzją Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego [L.dz.VI (TG)(1979)/66] zezwolono na likwidację szybu powietrznego III. W tym roku zlikwidowano szyb.

SZYB IGNACY WENTYLACYJNY V

- 1904 Zgłębiano szyb powietrzny „Ignacy” (później szyb powietrzny V) do poziomu 260 m. W okresie powstań śląskich i późniejszym był szybem zjazdowym. Gdy przestał pełnić funkcję zjazdową, pomieszczenia łaźni przy szybie udostępniono klubowi sportowemu „Górnik Pszów”
- 1966 Zlikwidowano, przez zasypanie skałą płoną, szyb powietrzny V (dawniej „Ignacy”).

SZYB RUDOLF – CHROBRY I

- 1911 Rozpoczęto głębianie głównego szybu wydobywczego „Rudolf” (obecnie „Chrobry I”) do poziomu 260
- 1917 Zgłębiano szyb „Rudolf” do głębokości 368,1 m (poz. 350 m). W czasie drążenia szybu natrafiono na kurzawkę; zastosowano wówczas wodoszczelną obudowę tubingową.
- 1936 W ramach akcji polonizacji zmieniono nazwę z szybu Rudolf na szyb Chrobry I
- 1942 - 1943 Pogłębiano szyb „Chrobry I” z głębokości 368,1 m (poziom 350 m.) do 528,19 m (poziom 500 m).
- 1964 Przedłużono urządzenie wyciągowe szybu „Chrobry I” (przedział wschodni) z poziomu 350 m. do poziomu 500 m
- Marzec 1978
Rozpoczęto pogłębianie szybu „Chrobry I” od poziomu 500 m do poziomu 1000 m
- Wrzesień 1979
Zgłębiano szyb „Chrobry I” do poziomu 700 m.
- Październik 1980
Zgłębiano szyb „Chrobry I” do poziomu 800 m.
- Wrzesień 1982
Zgłębiano szyb „Chrobry I” do poziomu 1000 m.
- 22 Grudzień 1982
Zakończono pogłębianie szybu „Chrobry I” Charakterystyka szybu:
– głębokość 1009,74 m. – średnica szybu 6,8 m (na odcinku od 26,15 m. do 66,68 m średnica wynosi 7,34 m)
- 1983 Zatrzymano ruch szybu „Chrobry I” – zdemontowano wieżę wyciągową

1985 Wybudowano nową wieżę szybową szybu „Chrobry I”

28.06.2017

W tym dniu ucięto liny na szybie Chrobry I.

17.08.2017

Rozpoczęto zasypywanie szybu Chrobry I.

30 listopad 2018

Całkowita likwidacja szybu Chrobry I

Szyb został zlikwidowany poprzez zasypanie kruszywem hutniczym oraz kruszywem z kamienia kopalnianego, na powierzchni zamknięty żelbetową płytą z zainstalowanym włazem i rurą odpowietrzającą

SZYB ZAWADA WENTYLACYJNY IV

1918 Rozpoczęto głębianie szybu powietrznego „Zawada”

(później nazwany szybem powietrznym IV).

1922 Zgłębiono szyb powietrzny „Zawada” do poziomu 260 m (całkowita głębokość szybu wyniosła 195 m.). Przy głębianiu szybu na poziomie 105 m natrafiono na warstwy wodonośne z wodą siarkową. Do tej pory woda siarkowa wypływała tylko na powierzchni i była wykorzystywana do celów leczniczych w uzdrowiskach „Sophienbad” w Zawadzie i „Wilhelmsbad” w Kokoszycach. W szybie „Zawada” wodę siarkową ujęto i zaczęto pompować do łaźni. Po wyjeździe z dołu załoga kąpała się w leczniczej wodzie siarkowej.

1993 Decyzją OUG w Rybniku z dnia 14.12.1993 r. (L.dz.II-74/33/93) zezwolono na likwidację szybu powietrznego IV (dawniej szyb „Zawada”) przez zasypanie skałą płoną do poziomu terenu.

21 luty 1995

Całkowita likwidacja szybu wentylacyjnego IV Zawada

SZYB JEDŁOWNIK I WENTYLACYJNY II

1937 Rozpoczęto głębianie wspólnego dla kopalń „Anna” i „Emma” szybu „Jedłownik” z zamiarem wybudowania na tym terenie koksowni. Szyb ten miał być tymczasowo szybem wentylacyjnym dla obu kopalń.

1938 Zakończono głębianie szybu „Jedłownik I” – głębokość 236,07 m, średnica 4,0 m. Miał on pełnić funkcję szybu wentylacyjnego wydechowego oraz materiałowo – zjazdowego

Styczeń 1987

Przejęto od KWK „Marcel” część złoża w partii jedłownickiej wraz z szybami: „Jedłownik II i III”.

1997 Zlikwidowano szyb „Jedłownik I”.

2000 Zlikwidowano szyb wentylacyjny „Jedłownik II” o głębokości 998 m i średnicy 5,5 m. Technologia polegała na likwidacji rury szybowej poprzez zasypanie jej

kamieniem z Zakładu Przeróbczego kopalni i zalaniu mieszaniną pyłowo-wodną. Na poziomach 200, 400, 600 i 800 m wykonano korki izolacyjne ze spoiwa UTEX, zaś zrąb zamknięto płytą żelbetową.

2001 W ramach usuwania negatywnych skutków działalności eksploatacyjnej kopalni, wdrożono inwestycję w zakresie wyciszenia wentylatora przy szybie „Jedłownik III”. Poziom natężenia hałasu został, dzięki temu, obniżony z 52,5 ÷ 62,5 dB do 38 ÷ 39 dB w porze nocnej (dopuszczalna norma przewiduje 40 decybeli)

26.10.2012

Wyłączono wentylator główny na szybie Jedłownik III.

27.10.2012

O godz. 7.52 została wyłączona stacja wentylatorów głównych przy szybie Jedłownik III. Był to szyb wentylacyjny wydechowy i jego podsieć przejął szyb Ryszard II i została zabudowana tama wentylacyjna w przekopie jedłownickim regulująca ilość powietrza sprowadzanego szybem Jedłownik III w dół. tzn. Szyb Jedłownik III przez wyłączenie stacji wentyl, z szybu wydechowego stał się szybem wdechowym.

12.03.2013

Rozpoczęcie likwidacji szybu Jedłownik II – zabudowa zsydni

21.03.2013

Rozpoczęcie zasypywania szybu Jedłownik III (kamień + beton)

23.11.2013

Koniec zasypywania szybu Jedłownik III - zużyto- 32061,47 tony kamienia kopalnianego 1276,67 ton - gliny i 250 m³ - betonu

SZYB KOKOSZYCE WENTYLACYJNY

1953 Rozpoczęto głębianie szybu wentylacyjnego „Kokoszyce”. Do poziomu 350 m.

Lipiec Zakończono głębianie szybu wentylacyjnego „Kokoszyce”. Głębokość 679,25 m., średnica 5,5 m

1997 24.12.97 r. zlikwidowano szyb wentylacyjny „Kokoszyce” przez wypełnienie rury szybowej kamieniem popłuczковым oraz płynną mieszaniną popiołów lotnych z mieszaniną doszczelniającą UTEX.

SZYB CHROBRY II

1962 Rozpoczęto głębianie szybu „Chrobry II”.

1965 Zgłębiono szyb „Chrobry II” do poziomu 500 m

1966 Zgłębiono szyb „Chrobry II” do poziomu 700 m.

1 Listopada 1966

Zgłębiono szyb „Chrobry II” do poziomu 800 m

Marzec 1967

Zgłębiono szyb „Chrobry II” do poziomu 935 m.

1970 Wykonano, metodą ślizgową, wieżę szybową szybu „Chrobry II” o wysokości 72,97 m.

1988 Zgłębiono szyb „Chrobry II” do poziomu 1000 m (tj. 977 m od powierzchni)

Styczeń 1991

W szybie „Chrobry II” na głębokości 1.040 m wykonano pomieszczenie skipu.

Lipiec 1991

Zakończono pogłębianie szybu „Chrobry II”; głębokość rząpia wyniosła 1073,8 m., średnica szybu 7,50 m.

Maj 1996

Wyłożono naczynia skipowe w szybie Chrobry II przedział południowy do poziomu 1000 m. Uruchomiono I etap odstawy głównej na poziom 1000 m.

31.03.2012. Godz. 8.00

Rozpoczęcie likwidacji (zasypywania) szybu Chrobry II.

31.03.2013

Zakończono likwidację górniczego wyciągu szybowego szybu Chrobry II.

04.12.2014

Zabetonowano płytę szybu Chrobry II (zakończono zasypywanie) Do likwidacji szybu „Chrobry II”, zużyto łącznie następujące ilości materiałów: kruszywo hutnicze - 10 823,52 t. mieszanina „Geoszyb 7,5” - 12 302,94 t. mieszanina „Geoszyb 1,0” - 33 181,29 t. skała płonna - 24 727,53 t. beton - 31,0 m³ glina - 1 502,0 m³ woda - 518,0 m³ Połączenie zlikwidowanej rury szybowej z powierzchnią, na zrębie szybu zostało zabezpieczone żelbetową płytą zamykającą wyposażoną we właz kontrolno-rewizyjny oraz posadowioną w niej rurę o 150 mm do ewentualnego odprowadzenia gazów bezpośrednio z pod płyty.

SZYB CZYŻOWICE

Maj 1967

Rozpoczęto gębianie peryferyjnego szybu wentylacyjnego „Czyżowice III”.

Sierpień 1967

Rozpoczęto gębianie peryferyjnego szybu „Czyżowice II”. Wraz z gębieniem szybów „Czyżowice II i III” na poz. 350 m i 500 m drążono przekopy czyżowickie. Było to w ramach realizacji projektu budowy nowej kopalni „Czyżowice” pod nazwą „Rozbudowa Kopalni Anna w Polu Południowym”. W trakcie drążenia przekopów po raz pierwszy na kopalni zastosowano lokomotywy akumulatorowe Ldag. W przekopie czyżowickim na poziomie 350 m, przed przebicciem do szybu „Czyżowice III”, natrafiono na fukacz metanu słyszalny z odległości 2 km. Wykonano, ponadto, roboty wstępne do gębiania szybów V i VI obok toru kolejowego w Zawadzie. Dalsza budowa kopalni została nagle wstrzymana.

Grudzień 1969

Zakończono gębianie szybu wentylacyjnego „Czyżowice III” – głębokość szybu 325 m.

Marzec 1970

Zakończono gębianie szybu „Czyżowice II” – głębokość szybu 470,5 m.

1972 Wstrzymano roboty górnicze

30 październik 1988

Całkowita likwidacja szybu Czyżowice II

Wrzesień 1989

Zlikwidowano szyb Czyżowice III przez zasypanie skałą płonną.

KWK ANNA – chronologia wydarzeń

29 lipca godz. 9.00 1832

Ferdynand Fritze dokonał zgłoszenia kopalni wraz z prawem budowy sztolni do pokładu węglowego. Jedną z nielicznych kopalń która w ciągu całej swojej historii nie zmieniła nazwy

24 Listopad 1840

Ferdinand Friedrich August Fritze otrzymał pierwsze nadanie „Anna” z polem podst. i 898 miarami

1856

Została utworzona spółka pod nazwą „Skonsolidowana Kopalnia Anna” o łącznej powierzchni 1.806.948 m², przez połączenie nadań „Anna” (z polem podstawowym i 898 miarami) i „Albin” (z polem podstawowym i 1200 miarami).

1882 Wybudowano kolejkę linową z kopalni „Anna” do dworca kolejowego

w Rydułtowach. Była to pierwsza kolejka linowa w Polsce o napędzie parowym

1888 - 1891 Wstrzymano eksploatację kopalni wskutek całkowitego jej zalania przez wdarcie się kurzawki z pokładu „Frieda”

1890 Kopalnia posiadała jeden szyb wydobywczy „Johanes” („Jan”) oraz dwa wentylacyjne: „Richard” Ryszard i Utgenannt

1900 Zbudowano budynek główny administracji.

1914 – 1916

Wybudowano linię kolejową na trasie KWK Anna – Olza o długości 14,268 km (Zawada – Syrynia, Bluszczów, Olza)

1928 Uzyskano po raz pierwszy 1.000.000 ton rocznego wydobycia. Był to zarazem pierwszy milion ton osiągnięty na Górnym Śląsku 6,4 km

1928 Zbudowano kolejkę linową na trasie Anna koksownia przy kopani Ema długości

1939 Obraz św. Barbary namalowany został przez malarza Enrico Schmidta w 1908 r. Nieznana jest data sprowadzenia obrazu na kopalnię. Ołtarz z obrazem św. Barbary, od samego początku, również przez cały okres okupacji niemieckiej aż do pierwszych lat 70-tych znajdował się w cechowni kopalni. Początkowo ustawiony był na frontowej ścianie cechowni, zaś pod koniec lat 50-tych został przeniesiony na ścianę boczną. Na początku lat 70-tych, w związku z przeprowadzanym remontem cechowni, ołtarz został zdemontowany, a obraz zwinięto i ukryto w jednym z pomieszczeń na terenie kopalni. Dopiero w 1980 r., w okresie strajków, obraz powrócił na swoje pierwotne miejsce, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego. W roku 1980 obraz św. Barbary poddano gruntownej konserwacji, a w 2000 roku odnowiono. Drugi raz gruntownie został odnowiony i 4 grudnia 2011 roku przeniesiony do bocznej kaplicy Bazyliki NNMP w Pszowie.

1945 Wskutek działań wojennych znacznemu uszkodzeniu uległa kotłownia wraz z rozdzielnią stacji generatorów oraz sieć wysokiego napięcia. Brak energii elektrycznej spowodował zatopienie budowanego w tym czasie poziomu wydobywczego 500 m. Zdeastrowaniu uległa bocznicą i linia kolejowa. Wyszadzony został wiadukt nad bocznicą kolejową

Kwiecień 1945

Kopalnia została uruchomiona w dniu 1 kwietnia 1945 r., a już 13 kwietnia 1945 r. – odebrano pierwsze wydobycie. Ogółem w 1945 r. wydobyto 350.106 ton węgla; średnio 1.505 ton/dobę

1954 Wybudowano nowy most nad bocznicą kolejową w miejscu zniszczonego w czasie wojny.

1957 Do tego roku na dole kopalni zatrudniano kobiety przy obsłudze napędów i czyszczeniu przenośników dołowych.

1959 - 1962

Budowa ambulatorium zakładowego. Pierwszym kierownikiem nowego ambulatorium był lekarz Romański (znany jako dr Psota). Czynił on starania, aby przy szybie „Zawada” wybudować pomieszczenie z 10 wannami kąpielowymi i leczyć tam wodą siarkową górników kopalni. Źródło wody siarkowej okazało się jednak mało wydajne i projekt zaniechano.

7 Listopad 1974

W pokładzie 630 w partii jedłownickiej na poziomie 700 m nastąpiło bardzo silne tąpnięcie o energii $3,6 \times 10^9$ J zarejestrowane nawet w stacji sejsmicznej w Krakowie. W wyniku tąpnięcia około 700 m. wyrobisk zostało zarabowanych lub uszkodzonych. Dalszych spustoszeń dokonał wybuch metanu oraz pyłu węglowego, który objął 1940 m wyrobisk górniczych. Wybuch został zatrzymany w wyniku zadziałania zapór pyłowych. Było to największe tego typu, zdarzenie w okresie powojennym, a mimo to tylko 3 pracowników odniosło lekkie obrażenia

1978 Uzyskano największe wydobycie w historii kopalni wynoszące 2.874.378 ton (9.222 t/dobę); w wyniku stosowania czterobrygadowego systemu pracy. Średnie zatrudnienie wynosiło 5.591 osób

Sierpień 1997

Uruchomiono II etap odstawy głównej przenośnikami taśmowymi na poziomie 1000 m - przez co uzyskano jednopoziomowy model zakładu z całością wydobycia kierowaną na poziom 1000 m. do szybu „Chrobry II”. Zakończono odstawę urobku wozami na poziomie 800 m

24.04.2017

Ukończono eksploatację w ścianie R-15/713/1-2 była ona eksploatowana od 12.2015 r. Była to ostatnia ściana do której to górnicy zjeżdżali pod ziemię szybem Chrobry I z byłej kopalni ANNA. Górnicy byli dowożeni autobusami z Rydułtów na szyb Chrobry I zjeżdżali pod ziemię, pod ziemię musieli dotrzeć do ściany R-15/713/1-2 aby fedrować i znowu wyjeżdżali szybem Chrobry I gdzie po wyjeździe stały autobusy aby dowieźć ich znowu do Rydułtów do łaźni. Eksploatację na ścianie zakończył sztygar oddziałowy oddz. G1R Aleksander PANIC. ściana została wyizolowana dwoma tamami o konstrukcji korków p.wybuchowych. Ze ściany wytransportowano przenośnik ścianowy, sekcje obudowy zmechanizowanej pozostały na dole. Ściana R-15/713/1-2 była ostatnią ścianą w obszarze górniczym KWK ANNA. W ścianie pozostały sekcje obudowy zmechanizowanej a zlikwidowane zostały jedynie urządzenia transportowe (przenośniki zgrzebłowe,

taśmociągi oraz urządzenia transportowe(kolejki spągowe i podwieszane oraz kombajn oraz urządzenia elektryczne i mechaniczne. Ostatecznie likwidację ukończono w maju 2017 r.

- 2017 Po tym okresie rozpoczęto całkowitą likwidację dołu kopalni i przygotowanie do zasypywania szybu Chrobry I i Szybu Ryszard II. Przygotowania polegały na likwidacji układów odwadniających, linii energetycznych, rurociągów i wytransportowaniu wozów osobowych i lokomotyw. W szybie Chrobry I zostały zlikwidowane jedynie podszybia, opierzenie, pomosty robocze itp.) jednak w samym szybie pozostały przewodniki drewniane, dźwigary, rurociągi i kable elektryczne. Ostateczną likwidację zakończono 28.06.2017 r. i w tym momencie został wyłączony wentylator główny na szybie Ryszard II o godz.9,52 (wyłączenia dokonał Witold Praszelik) Szyb Ryszard II był szybem wydechowym. Od tego momentu rozpoczęło się przygotowanie do zasypywania szybów z powierzchni czyli przygotowanie zsyphu , podjazdu do ciężarówek, placu manewrowego.

Budynek maszynowni kopalni "Anna" w Pszowie

Zakłady przemysłowe ze względu na postęp techniczny wymagają stałej modernizacji i rozbudowy. Dobrym przykładem może być założona w 1832 roku pszowska kopalnia „Anna”, która po kilkudziesięciu latach fedrowania, w czasie pierwszej wojny światowej została znacznie powiększona. Wówczas na wschód od istniejącej zabudowy wzniesiono nowy kompleks wydobywczy i elektrownię. Poza rozebranymi niedawno budynkiem warsztatów, płuczką i sortownią, reszta przetrwała do dziś. Dawna elektrownia działa jako ciepłownia, pierwotny budynek socjalny (później magazyn główny) czeka na nową funkcję. My jednak przyjrzymy się dokładniej temu co było najważniejsze dla wydobycia węgla – jednozastrzałowej wieży szybowej i nadszybiu (pod nim znajduje się zasypany początkowo 368 metrowy szyb Rudolf, później trzykrotnie pogłębiany i spolszczony na Chrobry) i maszynowni. Tą ostatnią postaramy się opisać, by ułatwić zwiedzanie.

Budynek usytuowano w niewielkiej odległości od szybu, gdyż jego zadaniem było pomieszczenie maszyn wyciągowych oraz ich technicznego zaplecza. Obiekt zorientowano zgodnie z kierunkami geograficznymi zatem posiada elewacje: wschodnią, południową, zachodnią i północną. Ta ostatnia skierowana jest ku nieodległemu szybowi, z którym łączyły ją liny wyciągowe.

Budynek posiada rzut zbliżony do kwadratu i dwie kondygnacje. Nakryty jest dachem namiotowym, czyli czterospadowym. Jego nachylenie jest niewielkie, pokryty został papą. Elewacje posiadają podobny podział i po 13 lub 15 osi okiennych. Różnica wynika z różnych długości ścian.

Okna parteru i piętra umieszczone zostały we wnękach zakończonych u dołu potężnymi, bardzo mocno nachylonymi parapetami, a górą schodkowo wysuniętymi warstwami cegieł. Takie rozwiązanie daje rytmiczny efekt uporządkowania. Stosunkowo wąskie pasy międzyokienne ciągną się przez obie kondygnacje i mimo, że jest to architektura współczesna, można skojarzyć to rozwiązanie z „wielkim porządkiem” wprowadzonym do monumentalnych dzieł architektury renesansowej, a który aż po wiek XX wielokrotnie nadawał odpowiedni charakter reprezentacyjnym fasadom.

Całkowicie odmiennie - nowoczesnie potraktowany został gzyms. Zredukowano go do kilku zaledwie warstw lekko wysuniętych cegieł. Rynny dla większej syntezy formy, ukryto za murem, zatem woda rurami spływa wewnątrz budynku.

Wspomniane już wcześniej okna posiadają metalową stolarkę o drobnym podziale, pojedyncze szyby wykonane zostały w technologii odlewania, dlatego nie są tak gładkie jak współczesny float. Ich niedoskonałości lekko deformują, ale i ożywiają widok zewnętrzny. To też wartość zabytkowa, choć niestety przy remontach prawie zawsze bywa tracona.

Czas na wnętrza.

Są one obudową tego co najważniejsze – koła pędnego i obracających go silników elektrycznych i innych urządzeń, które umożliwiały ruch klatek (szoli) w szybie. Każda z nich posiada osobne, choć połączone drzwiami pomieszczenie. Mieszczą się one na pierwszym piętrze budynku i prawie wcale nie zmieniły się od początku. W obu brakuje jedynie lin, które przez otwory umieszczone w ścianie północnej, prawie pod dachem wychodziły na zewnątrz ku szybowi.

Po przeciwnej stronie pomieszczeń umieszczono oszklone kioski dla operatorów maszyny wyciągowej (maszynistów), które chroniły ich od przeciągów. Z tego miejsca pracy obserwowali zmieniający się poziom wind w szybie i podejmowali odpowiednie decyzje. Na każdego spoglądała malowana święta Barbara umieszczona w naściennym ołtarzyku. Ściany boczne posiadają wzmacniające lizeny (pogrubienia), gdyż górą umieszczono suwnice umożliwiające remonty maszyn. Dolna część tynkowanych ścian (cokół) obłożony został ceramicznymi kształtkami (cienkie cegielki) szklwionymi na biało. Posadzka wyłożona jest czerwonymi wielokątnymi płytkami. Górą widać stalową konstrukcję dachu.

Za plecami maszynistów znajdują się oddzielone ogromnymi stalowymi drzwiami dwa pomieszczenia – od zachodu warsztat, od wschodu pomieszczenie o wysokości obu kondygnacji mieszczące urządzenia do odzysku energii elektrycznej w trakcie hamowania wind. Ściany w całości obłożone są białymi kształtkami, a ciepło odpadowe unosiło się ku górze. Ruch powietrza wzmagają wentylatory umieszczone w oknach. Pozostałe pomieszczenia parteru nie są tak reprezentacyjne jak opisane powyżej, jednak i one były niezbędne dla funkcjonowania urządzeń – umożliwiały dostęp od dołu do obu kół pędnych, mieściły warsztaty i magazyny części zamiennych. Parter i piętro łączy niewielka klatka schodowa o ścianach obłożonych białymi kształtkami (łatwość utrzymania w czystości). Bezpieczeństwo zapewnia stalowy gelender, który zakończony jest skromnym, lecz pięknie wykutym zawijaszem.

Budynek cechuje dostojność, syntetyczna forma, wyrafinowana prostota.

Projektantem był Hans Poelzig. Któż to taki? Urodził się w 1869 roku w Berlinie, zmarł w 1936 tamże. Pochodził z hrabiowskiej rodziny, studiował budownictwo. Pracował jako wykładowca, następnie dyrektor Państwowej Akademii Sztuki i Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu (Breslau). W latach 1919–1922 był przewodniczącym słynnego i wpływowego stowarzyszenia projektantów „Werkbund”. Rok później został wykładowcą Pruskiej Akademii Sztuki w Berlinie, od 1924 był profesorem Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie - Charlottenburgu. Zaprojektował mnóstwo słynnych budowli m.in. poznańską wieżę wodną z halą targową, wrocławski

biurowiec przy ulicy Ofiar Oświęcimskich i Pawilon Czterech Kopuł oraz Teatr Wielki w Berlinie.

Na początku XX wieku pracował dla Rybnickiego Gwarectwa Węglowego i stworzył projekty m.in. dla kopalni Anna w Pszowie, kopalni Römer-Grube w Niedobczycach (Rymer) i dla radlińskiej Emmy (Marcela), gdzie podziwiać możemy wieżę szybową Wiktor.

Jako ciekawostkę można podać fakt, iż jego syn i wnuk, obaj o imieniu Peter, również byli architektami. Ten ostatni w sierpniu 2018 roku odwiedził nasze strony i między innymi podziwiał trwałe, użyteczne i piękne dzieła dziadka, któremu udało się zrealizować witruwiuszowską triadę: firmitatis, utilitatis, venustatis.

Tekst: Jacek Kamiński





Zdjęcia: Pavel Zubek,
Maciej Mutwil

Linia kolejowa Pszów – Olza wczoraj i dziś

Redakcja mgr inż. Jerzy Grycman

1. Kopalnia Anna.

Początki kopalni „Anna” datują się na rok 1832. Po długich latach eksploatacji złoża węgla różnymi systemami wydobywczymi, z wielu pokładów na głębokościach od wychodni w rejonie „Szczybnej Kąmpy” pokładu Ober Flöz , obecna nazwa 629/1 aż do eksploatacji na głębokości około 1200m, gdzie wyeksploatowana została przez KWK „ROW” Ruch „Rydułtowy” ostatnia ściana złoża „Anny”, ściana R-15 w pokładzie 713/1-2 dawna nazwa Stern.

Kopalnia „Anna” jako zakład górniczy ostatecznie została zlikwidowana 31 grudnia 2018 roku przez Spółkę Restrukturyzacji Kopalń w Bytomiu.

2. Linia kolejowa Pszów – Olza.

Barierą w rozwoju kopalń w XIX w. był przede wszystkim niewydajny transport. Powodowało to, że wszelkie znaczące inwestycje miały problem z barierą rentowności wobec niewielkiego zasięgu dostaw. Przełomem stało się tutaj pojawienie się i upowszechnienie kolei żelaznej. W powiecie rybnickim pierwszą linią była, świętująca w 2016 r. również swój rybnicki jubileusz, ta prowadząca z Nędzy do Orzesza (oddawana etapami w latach 1855-1856). Efekt jaki wywołała ta nowinka był szokujący – bowiem pozwolił na szybki i bardzo dynamiczny rozwój kopalń zlokalizowanych wzdłuż tego szlaku komunikacyjnego, poszerzenie rynków zbytu, zwiększenie produkcji, a na skutek tego i ułatwił inwestycje na kopalniach, w tym i te związane z dalszym pogłębianiem szybów, budową nowych czy zwiększaniem zatrudnienia w coraz to większych kopalniach. Kopalnia „Anna” długo znajdowała się jednak na uboczu tych procesów. Dopiero w 1882 r. (dość powiedzieć, że dokładnie w tym samym roku sieć kolejowa dotarła również do Wodzisławia) zbudowano kolejkę linową w pobliżu stacji w Czernicy (obecnie Rydułtowy). Było to rozwiązanie udane, ale o ograniczonych zdolnościach przewozowych. Wobec pomysłu na rozbudowę kopalni na początku XX w. (warto pamiętać, że w tym samym czasie w powiecie rybnickim powstało również kilka nowych kopalń, a sama sieć kolejowa doznała znaczących przekształceń) konieczne było jednak opracowanie wydajnego systemu transportu węgla do klientów kopalni. Trzeba w tym miejscu pamiętać, że warunki geograficzne Pszowa i okolic powodowały, że wszelkie działania musiały być podejmowane tutaj ze sporą rozważą. Być może nie pamiętano już katastrofy tunelu w Rydułtowach z czasów jego budowy. Z drugiej strony zdawano sobie sprawę, że budowa bocznicy kopalnianej w kierunku południowym będzie najprostsza pod względem ruchowym (względem położenia istniejących stacji w Czernicy i Olzie), a ponadto umożliwi najprostszy wywóz węgla ku tym rynkom zbytu. Ewentualne (spadki, stawy, trzęsawiska) przeszkody terenowe były również tutaj mniejsze niż podczas budowy połączenia z Czernicą. Dodać wreszcie trzeba, że powstały odcinek od

momentu swojego powstania aż do zakończenia swojego istnienia wraz z wyjazdem ostatniego pociągu, był bocznica kopalnianą, zakończoną dworcem kopalnianym w Pszowie, oraz przyłączeniem do stacji w Olzie. Historia zmieniła jednak jego nazwę i sytuację prawną. Warto jeszcze na wstępie pamiętać, że spore grono obecnych i przyszłych pracowników kopalni rekrutowało się z terenów pogranicznych. To dla nich już w projekcie boczniczy przewidziano budowę przystanków (nawet z drewnianymi wiatami).

W latach 1912-1913 uzgodniono projekt budowy i przebiegu boczniczy i rozpoczęto procedury wykupu gruntów (zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami). Inwestorem był ówczesny właściciel kopalni. Wiosną 1914 r. prowadzono rokowania z potencjalnymi wykonawcami prac, a sam wybuch I wojny światowej dość skutecznie (przynajmniej w pierwszym okresie) je wstrzymał. Kontynuowano je jednak, choć wolniej, także w czasie wojny, a w 1915 r. podpisano pierwszą umowę bocznicową z cywilną administracją kolejową (czyli dyrekcją kolei w Katowicach). 16/23 października 1916 r. rozszerzono jej postanowienia o zasady ruchu osobowego. Pomimo tego, że umowę bocznicową podpisano w 1915 r., faktyczne otwarcie ruchu na nowym odcinku miało miejsce dopiero w 1916 r. Bocznicza miała (według danych z jednej z międzywojennych umów bocznicowych) długość 14 268,13 m.

Znajdowały się na niej cztery przystanki: Kopalnia Anna, Syrynia/Zawada, Buglowiec, Bluszczów. Na każdym z nich był także wspomniany już niewielki, parterowy budynek poczekalni. Kluczowym momentem dla dalszych dziejów boczniczy była decyzja o budowie tzw. kolejowego obejścia Raciborza, czyli połączenia z Olzy w stronę Brzezia (z planami do Suminy). Starania podejmowane przed podziałem Górnego Śląska (m.in. na ten obszar przyjeżdżał Adam de Virion) przyniosły decyzję o wykupie odcinka Olza – Bluszczów (5 231,33 m) od Rybnickiego Gwarectwa Węglowego i skróceniu w ten sposób boczniczy, a także dalszych zmianach w jej użytkowaniu. Dzięki tej decyzji bocznicza musiała o wiele mocniej uwzględniać żądania i postulaty władz kolejowych, a włączanie do ruchu ogólnego następowało już w Bluszczowie. Początkowo nie zmieniło to jednak znacząco warunków ruchowych. Jedynie w 1927 r. PKP wysunęło koncepcję zawieszenia ruchu osobowego na boczniczy. Rokowania w tej sprawie przeciągały się i dopiero po kilku latach nastąpiły w tej kwestii zmiany.

Okrojona bocznicza rozpoczynała się w km 4,2 + 65,5 linii Olza – Brzezie i liczyła 17 800 mb torów. Widoczny jest znaczny rozwój infrastruktury boczniczy, bowiem użytkowano 12 kozłów oporowych, 8 wykolejnic, 1 obrotnicę (w km 9,0 + 36,8; na końcu stacji kopalnianej; o średnicy 20 m), 2 semafony i 1 tarczę ostrzegawczą, parowozownię, 6 wag wagonowych; 2 przystanki z peronami i poczekalniami (w km 4,1 + 73 – Syryn [Syrynia – D.K.]-Zawada; w km 8,5 + 40 – Kopalnia Anna; łącznie 3 perony); 4 rampy ładunkowe (m.in. na przystanku w Syryni oraz przy

szybie „Zawada” 43); 4 mosty betonowe (w km 2,0 + 30; w km 5,4 + 30; w km 4,7 + 40; w km 5,8 + 80); wiadukt drogowy w km 8,4 + 50 (37 m w świetle); 11 przejazdów w poziomie szyn oraz pomieszczenie dla dyżurnego ruchu na dworcu kopalnianym. Torowisko ułożono na podkładach drewnianych z wykorzystaniem szyn typu 8 i 6 (w większości). Pojemność bocznic określono na 670 wagonów, a jednorazowo na 60 wagonów. PKP prowadziło ruch na obszarze całej bocznic, z wyjątkiem stacji kopalnianej.

Bocznica została znacznie uszkodzona w 1945 r. (m.in. zniszczeniu uległ wiadukt w Pszowie). W kolejnych latach, wraz z rozbudową przemysłu ciężkiego w PRL, a także z samą rozbudową kopalni, zmieniała się wielkość bocznic.

Ważną decyzją było dokończenie, choć w zupełnie innym niż planowany wcześniej kształcie, obejścia Raciborza, poprzez budowę odcinka Brzeziny – Racibórz Markowice (1949 r.). Pozwoliło to nie tylko na wywóz w kierunku południowym do stacji Olza (z konieczności później również ze zmianą kierunku jazdy), ale i północnym (bez zmiany kierunku jazdy). Co więcej z biegiem lat ruch prowadzono przez Syrnię (a nie Bluszczów), przesuwając w ten sposób priorytet kierunków wywozu. Symboliczne było tutaj zlikwidowanie 9 czerwca 1987 r. odcinka Bluszczów – Bugłowic. Według opisu z 1990 r. bocznica odgałęziała się w stacji Syrnia i dysponowała torami: 1, 2 – główne zasadnicze, 2a, 3b, 4b, 31, 39 – wyciągowe, 3, 5 – główne dodatkowe wyjazdowe, 3a, 4a, 25 – łącznikowe, 4 – główny dodatkowe, objazdowy, 6 – główny dodatkowy dla pociągów skałowych (na zwałowisko „Buków”), 7 – główny dodatkowy dla wyjazdów, załadunkowy węgla, 9 – główny dodatkowy dla wyjazdów, podawczy węglarek, 11, 33 – odstawcze, 13 – załadunkowy, podawczy wagonów, 13a – wyładunkowy, 15 – załadunkowy, podawczy wagonów uszkodzonych, 17, 19, 21 – załadunkowe, 23 – trakcyjny z kanałem rewizyjnym, 27 – dojazdowy i załadunkowy, 27a, 27b, 27c, 37, 38 – załadunkowe i wyładunkowe, 27d – trakcyjny, 29, 29a – trakcyjne w lokomotywowni, 35 – odstawczy, przeładunkowy, 101, 103 – naprawcze, 105 – naprawczy, wyładunkowy, 106 – odstawczy, wyładunkowy.

Kres istnieniu bocznic przyniosła likwidacja kopalni – ostatecznie w 2012 r. Należy jeszcze wrócić do tematu przewozów pasażerskich. Rzeczywiście były one na linii prowadzone – choć początkowo wyłącznie jako przewozy pracownicze (wprost na podstawie postanowień umowy bocznicowej z 1916 r., a Rybnickie Gwarectwo Węglowe wydawało nawet swoje własne bilety (dystrybuowane przez konduktorów).

Charakter przewozów powodował również, że jasno wskazano (w jednym z projektów umów bocznicowych), że „wsiadanie” następowało wyłącznie w kierunku Pszowa, a „wysiadanie” w kierunku powrotnym. Nie zmienia to faktu, że od rozkładu na okres letni 1923 r. w rozkładach jazdy wydawanych przez Ministerstwo Komunikacji figurowały pociągi w relacji Annaberg (czyli Chałupki) –

Kopalnia Anna. Trzeba jednak odnotować, że w rozkładzie na okres zimowy 1927 r. dopisano Tylko dla przewozu pracowników Rybnickiego Gwarectwa Węglowego (tabela 63g).

Przykładowo w 1930 r. były to trzy pary, wybitnie związane z godzinami pracy na kopalni. W czasie Wielkiego Kryzysu (1929-1933) przewozy zostały zawieszono (ostatni zapis w rozkładzie na rok 1931 przewidywał wieczorno-poranną parę skróconą już tylko do Olzy) i do 1945 r. najprawdopodobniej do nich nie wrócono. PKP nie było nimi zainteresowane ze względów ekonomicznych (i technicznych – to jednak była bocznica, a nie linia użytku publicznego), infrastruktura przystankowa była najprawdopodobniej rozebrana, a i dla gwarectwa przestała być to ważna kwestia. Po II wojnie światowej, w innych warunkach politycznych (i ekonomicznych) wznowiono przewozy (w rozkładzie jazdy ważnym od 4 maja 1947 r. – ponownie w ilości 3 par, w godzinach pracowniczych). Być może inspiracją (wymaga to dalszych badań) była budowa połączenia do Brzezia. O tym, że nie była to słuszna decyzja świadczyć może fakt, że przewozy osób zakończono ostatecznie w 1974 r. (czyli w pierwszej połowie „dekady sukcesu” – choć występuje jeszcze w rozkładzie na rok 1974/1975), a podobne na pozostałych odcinkach prowadzono niewiele dłużej, jednocześnie drastycznie je ograniczając (do dwóch par na dobę; Olza – Bluszczów – Brzezie nad Odrą – Markowice Raciborskie (później Racibórz Markowice) - 1 września 1981 r.). Trzeba w tym miejscu odnotować jeszcze jedno ważne zagadnienie. Budowa bocznicy (i uruchomienie na niej przewozów pasażerskich – faktycznie znikomych) nie rozwiązało problemów komunikacyjnych mieszkańców Pszowa. Chcąc udać się do „wielkiego świata” nikt nie podróżował przecież przez Olzę... Stąd jeśli wykorzystywano kolej wykorzystywano stacje w Rydułtowach lub w Wodzisławiu. Odwiedzające Pszów pielgrzymki również korzystały z tego rozwiązania. Wysuwano zatem koncepcje budowy linii z Pszowa do Rydułtów (już państwowej) – w okresie międzywojennym, a jeszcze w strategii rozwoju Rybnickiego Okręgu Węglowego przewidziano konieczność powstania do 1966 r. (w zasadzie pilnego) podobnego połączenia. Były to jednak, co trzeba słusznie przyznać, mrzonki, nie mające żadnych szans na realizację – ani ze względów ekonomicznych ani społecznych. W XX w. trudno było już bowiem przekonać mieszkańców do korzystania z kolei...

Tekst (skrót) dr Dawid Keller

3. Linia kolejowa wczoraj i dziś.



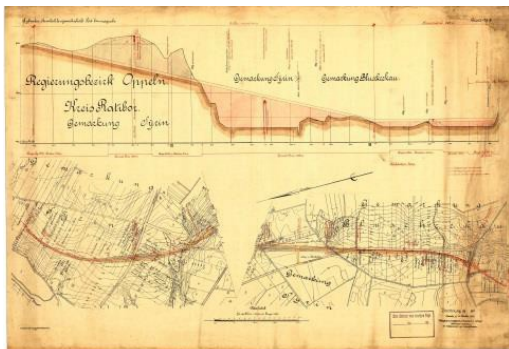
Rys. 1. Wiadukt w Pszowie w 1916 r.



Rys.2. Wiadukt w Pszowie 2016 r.



Rys. 3. Wiadukt w Pszowie z przepustem dla kolei wąskotorowej w 2016 r.



Rys. 4. Plan linii kolejowej z 1912 r.



Rys. 5. Punkt odpraw 1917 r.



Rys.6. Punkt ekspedycyjny 2016 r.



Rys. 7. Stacja załadowcza



Rys.8. Stacja załadowcza 2016 r.



Rys. 9. Wiadukt w Bluszczowie w 1916 r.



Rys.10. Wiadukt w Bluszczowie 2016 r.



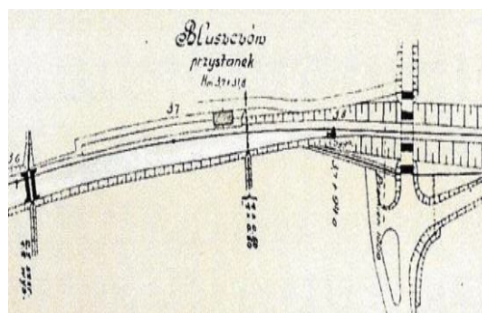
Rys. 11. Wiadukt w Bluszczowie w 2023 r.



Rys.12. Wiadukt 2 w Bluszczowie 1917 r.



Rys. 13. Droga na Wiadukt 2 w Bluszczowie od południa w 2023 r.



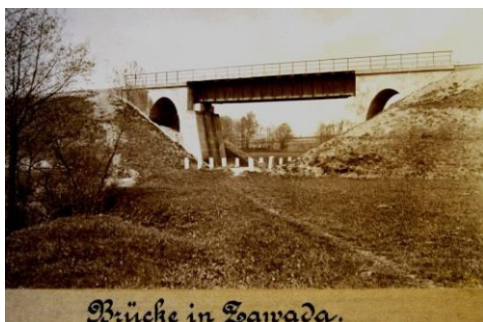
Rys.14. Plan przystanku w Bluszczowie 1917 r.



Rys. 15. Przystanek Bluszczów w 1917 r.



Rys.16. Rejon przystanku Bluszczów 2016 r.



Rys. 17. Wiadukt w Zawadzie w 1916 r.



Rys.18. Przepust dla potoku Syrynka pod torowiskiem w miejscu mostu.



Rys. 19. Wiadukt w Syryni w 1917 r.



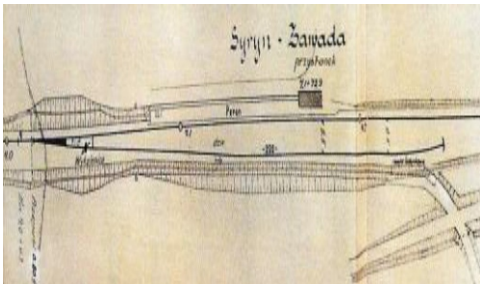
Rys.20. Wiadukt w Syryni 2016 r.



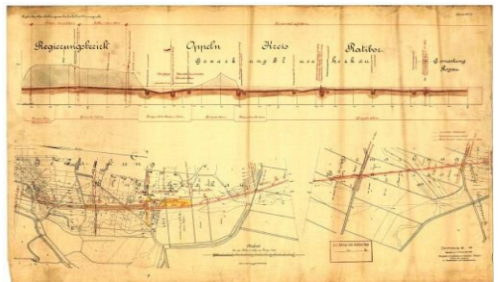
Rys. 21. Wiadukt w Syryni w 1923 r.



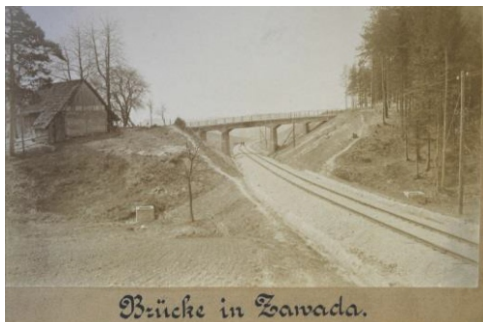
Rys.22. Dworzec Syrynia-Zawada 1917 r.



Rys. 23. Plan dworca Syrynia-Zawada



Rys.24. Plan budowy linii 1912 r.



Rys. 25. Wiadukt w Zawadzkie w 1917 r.



Rys.26. Wiadukt w Zawadzkie 2016 r.



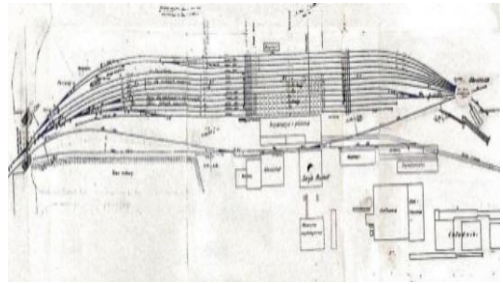
Rys. 27. Wiadukt w Pszowie w 1916 r.



Rys.28. Wiadukt w Pszowie 2016 r.

148. Annaberg—Kopalnia Anny, 148.								
2132	2134	2152	D. O. K. P. w Katowicach			2131	2133	2153
2.3.4	2.3.4	2.3.4				2.3.4	2.3.4	2.3.4
3 38	11 18	19 20	0	o	Annaberg	7 37	15 30	23 32
3 50	11 30	19 32	7	p	Olza 143	7 25	15 18	23 20
4 25	12 45	20 20	12	p	Bluszczów 149	7 14	15 17	23 19
4 35	12 55	20 30	13	p	Bugłowiec	7 06	15 09	23 11
4 42	13 02	20 37	14	p	Syrnia Zawada	6 52	14 55	22 57
4 49	13 09	20 44	22	p	Kopalnia Anny	6 40	14 44	22 45
5 00	13 20	20 55						

Rys. 29. Rozkład jazdy pociągów z 1930 r.



Rys.30. Plan stacji załadowniczej w Pszowie

Zdjęcia historyczne udostępnione przez Muzeum w Rybniku.

Zdjęcia współczesne Barbara i Jerzy Grycman.

Literatura:

1. Rys historyczny kopalni węgla kamiennego „Anna” w Wodzisławiu Śl. Pszowie – mgr inż. Andrzej Żyzak (1982)
2. Dzieje kolei w Polsce, red. D. Keller, Rybnik 2012
3. D. Keller, Bocznica kopalni „Anna” w Pszowie – powstanie i funkcjonowanie do 1939 roku, „Świat Kolei” 2014, nr 12, s. 24-31.
4. Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego w Rybniku (zespół nr 210), sygn. 1/368.
5. D. Keller i in., Koleją z Katowic do Raciborza, wyd. 2, Rybnik 2013.
6. Rozkłady jazdy pociągów z lat 1922-1981.
7. Linia kolejowa Pszów – Olza wczoraj i dziś oraz inne obiekty i tereny kopalni „Anna” w jej obszarze mgr inż. Jerzy Grycman, dr Dawid Keller, mgr inż. Joachim Kłos.

„Skończyło jakieś dobro na tym Pszowie”. Ostatnia tona „Anny”

Dr hab. Marta Tomczok, profesor

- Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Śląskiego

W górniczej tradycji nie zachowały się żadne przekazy dotyczące wydobycia ostatniej tony, czyli wywozu na powierzchnię kopalni symbolicznego wózka z węglem kamiennym. Zachowały się natomiast liczne dowody na to, że w polskim górnictwie XX i XXI wieku istniała niepisana tradycja żegnania zamykanej kopalni i uroczystego wyciągania z szybu wagonika. Dla kogo była ona ważna kiedyś i komu może przydać się w przyszłości?

Ostatnia tona jest przede wszystkim określeniem ekonomicznym, sprowadzającym wydobycie węgla kamiennego do liczb. Całe peerelowskie górnictwo jest od tych liczb uzależnione. „Do podnoszenia stopy życiowej nie prowadzi droga podnoszenia płac, ale zwiększania produkcji – pisał w 1946 roku w eseju *Węgiel polski* eseista i szekspiolog, Jan Kott. Więcej węgla, to więcej towarów przemysłowych, to zwiększenie wymiany miasta i wsi, to równomierne obniżenie wszystkich cen i stopniowe podwyższanie stopy życiowej”¹.

Z kolei w 1949 roku w wierszu *Pożegnanie* (dotyczącym prawdopodobnie KWK „Dębieńsko”) Wilhelm Szewczyk wyliczał:

*[...] Czterdzieści dziś wagonów od stacji się odbiło
z węglem można wspominać i cieszyć się bólem
który pokonał ziemię i ucieszył ciało.²*

Z czasów PRL-u zachowały się zdjęcia dokumentujące rekordowe wydobycie węgla kamiennego, m.in. z KWK „Matylda”, KWK „Generał Zawadzki” czy KWK „Wujek”. Widać na nich wózki z węglem, opisane niekiedy długimi i zawiłymi komentarzami, jak ten z Dąbrowy Górniczej: „Część bohaterskiej załodze kop. «Gen. Zawadzki», która z honorem wypełniła swoje zobowiązanie w walce o wykonanie planu trzyletniego. Towarzysze! Zwiększajmy nasz wysiłek, aby z równym powodzeniem wykonać plan roczny”³. W 1952 roku KWK „Boże Dary” jako pierwsza kopalnia w Polsce wykonała plan roczny. Z tej okazji uroczyście wywieziono wózek z węglem ozdobiony gałązkami drzewek bożonarodzeniowych. W uroczystości wzięli udział licznie zgromadzeni robotnicy, a jej przebieg zaprezentowała Polska Kronika Filmowa. Pokazane zostały wymiany uścisków rąk i gratulacji między przodownikiem pracy a dyrektorem kopalni czy „górnictwą dzieciar-

1 J. Kott, *Węgiel*, w: tegoż, *Postęp i głupstwo*. Publicystyka.

Notatki z podróży 1945, t. 1, s. 79.

2 W. Szewczyk, *Pożegnanie*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*,

Wydawnictwo Literackie, Kraków 1954, s. 70.

3 Zdjęcie dzięki uprzejmości Zbigniewa Mirkowskiego z Muzeum Szttygarka.

nią” a górnikami. Lektor Andrzej Łapicki, odczytał swój komentarz w wartkim tempie, proporcjonalnym do radosnego wyjazdu wózka wśród wiwatów tłumu. Warto tę okoliczność zapamiętać przede wszystkim przez wzgląd na treść opisu: „Kopalnia Boże dary. Ostatni wóz planu 1952 r.”⁴ Z boku ledwie dostrzec można dodatkowo podpis „Nasza odpowiedź podżegaczom wojennym”⁵

Do 1989 roku ostatnie tony były częścią wielkiego polskiego planu wydobywania. Po 1989 roku stały się częścią wielkiego upadku górnictwa. Uroczystości żegnania się zamykaną kopalnią wyprawiano wówczas zdecydowanie mniej hucznie, ale wciąż jeszcze utrwalając je na filmach i zdjęciach, obowiązkowo też zapraszając górników, urzędników czy przedstawicieli Kościoła. Mimo to większa część wózków z ostatnią toną, wystawiona dziś na widok publiczny w parkach miejskich czy na rondach, to efekt o wiele późniejszych starań pracowników kopalni, a nie planów powziętych podczas zamykania zakładów. Wiele jest tego przyczyn, chociaż jedna z ważniejszych byłaby taka, że uroczystości ostatniej tony wcale tak chętnie i często nie wyprawiano; przeciwnie, tuż po 1989 roku kopalnie likwidowano w pośpiechu i bez upamiętniania, względnie rozdając pracownikom – jak miało to miejsce w przypadku KWK „Paryż” czy KWK „Dębieńsko” – woreczki z pamiątkowymi bryłkami węgla. Wyjątkiem jest tu KWK „Michał” z Siemianowic, zamknięta 1 sierpnia 1994 roku. Uroczystość została przygotowana z pompą: po przemowach władz i odczytach najwyższy rangą szybowiec „na Michale”, czyli nadsztygar oddziału szybowego, nadał historyczne sygnały zezwalające na wyjazd ostatniego wózka, a wyjazdowi towarzyszyła orkiestra górnicza. Napis na wózku był już jednak o wiele skromniejszy i pozbawiony słowa „tona”: „Ostatni węgiel z kopalni «Michał», 1 sierpień 1994 r.”⁶

To właśnie ta uroczystość pokazuje, że istnieć musiała niepisana tradycja wywozu ostatniej tony węgla na powierzchnię, a jej główną funkcją było umożliwienie zebrany wzięcia udziału w ceremonii zakończenia wydobywania, dla pracowników szczególnej i wyjątkowej, choć nieraz porównywanej do pogrzebu. Innym, mniej może widocznym aspektem uroczystości, mogło być samo pożegnanie z węglem (bądź węglą), które pracownicy rozumieli różnorako: obdarowując się tego dnia małymi bryłkami czy prezentami z węglem (jak miniaturowe wagoniki z ostatnią toną z KWK „Michał”), ściskając sobie dłonie, przebywając w swoim towarzystwie i dzieląc się smutkiem. Wydaje się, że przywiązywano przede wszystkim wagę do samej uroczystości i spotkania, a nie do towarzyszącego jej wagonika, który często później trafiał na złomowisko likwidowanej kopalni i jedynie w nielicznych przypadkach stawał w eksponowanych miejscach miasta czy gminy.

⁴ Wykonali plan roczny, PKF 49/52,

<http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/7719> [dostęp: 16.04.2023].

⁵ Tamże.

⁶ https://www.youtube.com/watch?v=pIVHxrcda_c&t=1788s [dostęp: 18.04.2023].

Pierwsze wagoniki z „Anny” z rekordowym wydobyciem wyjechały jeszcze przed drugą wojną światową w 1928 roku. Zachowały się dwie fotografie z 27 września 1949 roku prezentujące milionową tonę – wagonik na nich, tak jak i w przypadku tego z „Bożych Darów”, jest ozdobiony zielonymi gałązkami i symbolizuje zwycięstwo człowieka nad naturą (oraz planem ekonomicznym). Potwierdzeniem tej tradycji zdają się być także metafory z wiersza Węgiel i marmur Juliana Przybosia z 1949 roku:

*Słucham gwizdu pociągów, liczę, myślę,
Liczę dni na tony węgla, bez liku,
Na zawarty w nim płomień, pozdrowienie
Od górników
Liczę rytm
Czy to on, śląski hawierz – zrywając wieniec
Podziemnego lauru
Szczeriałego w bryle [podkreśl. M.T.]⁷?*

„Zielony”, uroczystość prezentowany węgiel peerelowski z dzisiejszej perspektywy jest ważnym śladem tradycji, która bezpowrotnie minęła – radosnego, wielkiego wydobywania. Ostatnie wagoniki, które wyjechały z „Anny” najpierw w 2012 roku, a później w 2016 roku, już po zakończeniu wydobywania i jej rozłączeniu z KWK „Rydułtowy”, nie mają jednak w sobie nic radosnego, są wagonikami pożegnalnymi i symbolicznymi. Pierwszy z nich został wyciągnięty szybem „Chrobry II” 11 kwietnia 2012 roku w czasie uroczystości przygotowanej przez dyrektora kopalni Janusza Matuszka i głównego inżyniera Jerzego Grycmana. Jak wspominał Grycman:

Zaproszeni zostali starzy górnicy i starzy dyrektorzy, którzy w większości przyszli, zostały zrobione też pamiątkowe zdjęcia. Impreza nie miała rozgłosu. Uroczystość była niewielka, powstało się chwilę, porobiło zdjęcia, a wszystko mogło trwać dwie godziny⁸.

Podczas uroczystości został nakręcony niedługi, dwudziestominutowy dokument z udziałem zebranych, m.in. przewodniczącego związków zawodowych „Nasza Kadra” KWK Rydułtowy-Anna, Pawła Kowola, dyrektora kopalni Janusza Matuszka i głównego inżyniera Jerzego Grycmana.

Z perspektywy czasu taki materiał wydaje się nie tylko niezwykle wartościowy, ale też unikatowy – przedstawia bowiem nastroje i emocje pracowników ich własnymi głosami, pokazując środowisko górników „Anny” jako środowisko żyte i zintegrowane. Film jest krótki, uroczystość kameralna, ale jej echo niesie się w prasie jeszcze długo. Właściwie nie ma lokalnego tytułu, który by nie napisał o pożegnaniu „Anienki”. Warto powtórzyć trzy

7 J. Przyboś, Węgiel i marmur, w: tegoż, Sytuacje liryczne. Wybór poezji, wstęp napisał: E. Balcerzan, wyboru dokonali: E. Balcerzan, A. Legeżyńska, komentarze oprac. A. Legeżyńska, Wrocław – Warszawa – Kraków – s. 165-166.

8 Z rozmowy z autorką artykułu, przeprowadzonej 4.01.2023 r.

znamienne wypowiedzi – Pawła Kowola, Janusza Matuszka i Jerzego Grycmana – dotyczące kolejno: wielowiekowych relacji Pszowian z kopalnią, symboliki ostatniej tony i emocji towarzyszących zamykaniu zakładu pracy:

[Paweł Kowol] Serce ściska, że człowiek przepracowując tu 34 lata, żegna się z naszą „Anienką”. Mam nadzieję, że to co zostało przez 180 lat przez naszych poprzedników włożone, nigdy nie zostanie zaprzepaszczone – że było tonasze źródło życia, nasze miejsce pracy od wielu, wielu pokoleń.⁹

[Prowadzący rozmowę - Jan Krasiński] Panie Dyrektorze, jakie odczucia mamy, gdy widzimy ten ostatni wóz z KWK „Anna”? – [Janusz Matuszek] Odczucia są mieszane. Z jednej strony jest szkoda, że „Anna” się kończy, bo „Anna” była przynajmniej w ostatnich latach kopalnią, która dawała pełne wydobywanie. Z drugiej strony pocieszające jest to, że „Anna” jest zamykana na skutek naturalnego szczytowania złoża. – [Prowadzący rozmowę] Jaka jest symbolika tego ostatniego wozu? Widzieliśmy już inne kopalnie z tym ostatnim wozem węgla. Jakie to będzie miało znaczenie dla naszej pamięci? [Janusz Matuszek] Symbolika ostatniego wozu jest duża. To symbolizuje to, że „Anna” do samego końca fedrowała pełną parą, natomiast ostatni wóz to jest symboliczne zakończenie wydobywania. „Anna” jeszcze nie jest zamykana całkowicie, tu w chwili obecnej zjeżdża i pracuje około 900 osób. Przez kolejne pięć lat dalej będą utrzymywane łaźnie czy szyb materiałowy, dalej będzie tu życie, ale bez wydobywania.¹⁰

[Prowadzący rozmowę] Panie inżynierze, jakie uczucia będą nami kierowały, kiedy będziemy przechodzić ostatni raz przez bramę tej kopalni, pamiętając o tym wozie? – [Jerzy Grycman] Oczywiście, sentymentalne. Wiadomo, że to tyle lat istniało, ja pamiętam od 1979 roku, bo tak przyjąłem się do pracy więc jest to ponad 30 lat, kiedy przez tę bramę przechodziłem.

- A jako ten zamykający tę kopalnię, bo trzeba powiedzieć, że pełni Pan funkcję osoby kierującej tym zakładem w momencie jego zamykania? – To jeszcze trochę potrwa. Jeżeli chodzi o produkcję węgla, to ona się zakończyła. Jest jeszcze proces likwidacji, który potrwa do 2017 roku.¹¹

W tych trzech wypowiedziach nie ma złości, jest za to próba zrozumienia rytuału ostatniej tony i umiejscowienie go w pewnym procesie. Być może sekwencyjność tego procesu i reakcje na nią wydają się z dzisiejszej perspektywy o wiele łatwiejsze do przyjęcia ze względu na spowolniony w czasie, rzecz by można, „wydłużony” proces likwidowania kopalni. Tak czy inaczej wolno tu mówić o takim scenariuszu, który z uroczystości ostatniej tony czyni zdarzenie przygotowane perfekcyjnie i niemal idealnie. Odpowiada za to jego kameralny charakter, obecność bezpośrednio zainteresowanych (jak

9 Ostatnia tona na KWK „Anna”, dokument filmowy z 11.04.2012 r.,

dzięki uprzejmości Jerzego Grycmana.

10 Tamże.

11 Tamże.

pracownicy kopalni i emeryci), dbałość o tradycję (zaproszenie orkiestry) i dokumentację zdarzenia. Ta ostatnia obejmuje także zdarzenia poprzedzające wywóz ostatniej tony – jak nakręcenie innego filmowego dokumentu – o wydobywaniu ostatniej tony na dole kopalni. Ten wcześniejszy dokument, przygotowany przez Bogusława Porwoła, zawiera kilkanaście wypowiedzi górników pracujących na ostatniej ścianie. Kamerzysta podchodzi do każdego z nich i zadaje kilka podobnych pytań, ciekaw jest doświadczeń, lęków, obaw. Jego rozmówcy chwalą pracę na „Annie” i nie są szczęśliwi z tego powodu, że się kończy.

Tworzą jednak zgodną i rozumiejącą sytuację brygadę, a ich związek z kopalnią nawiązuje do tradycji animizowania podziemi, tak dobrze znanej z prozy Gustawa Morcinka:

- Ruch Anna się kończy, sami nie umiemy się przyzwyczaić, wszyscy by chcieli dalej fiedrować na Pszowie.

Złoża się skończyły na Pszowie, to jest ostanio ściana.

- Jak bydziesz przechodził ostatnio roz przez brama, obrucisz się do tyłu, co się pomyślisz?

- Że się skończyło jakieś dobro na tym Pszowie, było tu dobrze.

- I wyjdiesz z tej bramy, twój wzrok zwróci się na stojące koła szybów. Co wtedy pomyślisz?

- Skończyło się wydobywanie, kółka przestały się kręcić, żegnaj Anienko¹².

Na zakończenie filmu kamera pokazuje tyły kopalni wraz z leżącym z boku wśród blach i rupieci wózkiem. Obraz jest coraz mniej wyraźny, aż w końcu wózka w ogóle nie widać. Słyszymy jedynie: „Zrobiłech ten wóz, co ostatni tam zostoł. Widzisz go tam?”¹³

Wagonik z ostatnią toną pozostaje od 2012 roku z tyłu życia Pszowian – dosłownie i w przenośni. Czeka na remont budynków pokopalnianych jedenaście lat. A miastu brakuje widocznego symbolu, który kojarzyłby się z kopalnią i na dodatek można by go było ustawić w centrum, tak, aby choć trochę napełnił sobą pustoszejący Pszów i przywrócił mu życie, które częściowo odeszło po zamknięciu „Anny”. W 2015 roku Paweł Kowol, ustala z burmistrz miasta Katarzyną Sawicką - Muchą, że na rondzie staną lokomotywa Ldag-05, taka sama, jaką jeździł w latach osiemdziesiątych w „Annie”, i piękny, malowany wagonik. Przygotowania trwają aż do „Barbórki”. Uroczystość odsłonięcia obiektów na pszowskim rynku odbywa się 4 grudnia 2016 roku. Pomaga w niej najstarszy żyjący dyrektor „Anny”, Leonard Kempny. Na żółtej lokomotywie widnieje liczba „23”, pochodząca od numeru, jaki posiadała kopalnia w Kompanii Węglowej, a na wagoniku Arkadiusz Praszelik delikatnym pędzlem wymalowała architekturę „Anny”.

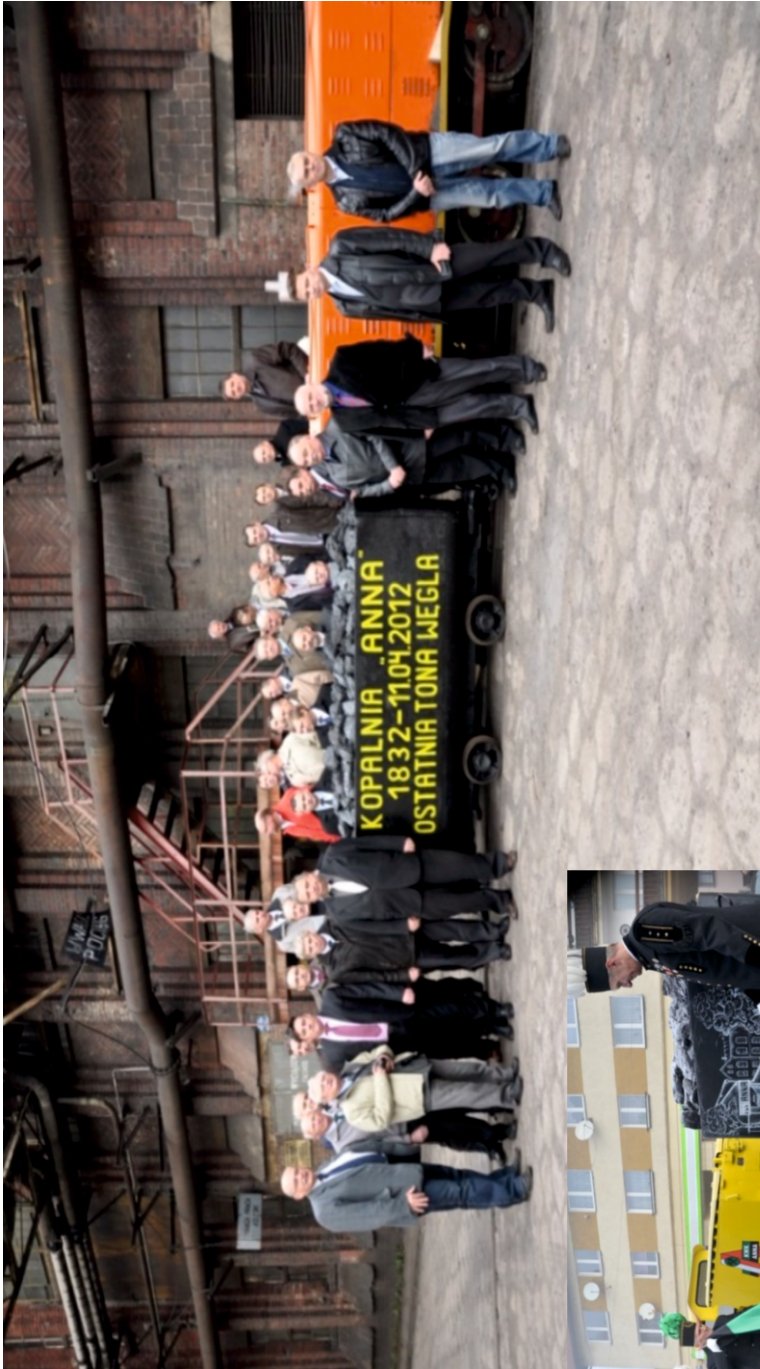
12 Ostatnia tona na dole, reż. B. Porwoł, dzięki uprzejmości J. Grycmana.

13 Tamże.

Do wagonika i lokomotywy można podejść i sprawdzić, czy w środku wciąż znajduje się węgiel (0,3 tony). Konstrukcja została wykonana tak, by węgla nie dało się ukraść, a obiektów zniszczyć. Z taką samą aptekarską dbałością, z jaką na początku XIX wieku pszowianie stawiali swoją kopalnię.

W rytuale ostatniej tony nie chodzi tylko o to, by po kopalni pozostał kawałek metalowego sprzętu, który potem mieszkańcy będą mijać, jakby go nie było. Liczy się przede wszystkim pamięć węgla, tego konkretnego, wydobywanego w tym właśnie miejscu, jedyne w swoim zapachu, kaloryczności, dźwięku, jaki wydawał, spadając do skipów czy wagoników. „Tu był węgiel trudny” – powie mi Jerzy Grycman, gdy się spotkamy po raz pierwszy na początku 2023 roku. Doda jeszcze, na wypadek, żebym nie stawiała zbyt wielu pytań, że „Węgiel to nie kobieta. Węgiel jest czarny”. Tymczasem do rytuału ostatniej tony Grycman dołożył od siebie znacznie bardziej złożone, bardzo pracochłonne, wręcz jubilerskie rytuały upamiętniania. Na kilka lat przed zamknięciem kopalni zaczyna prowadzić inwentarz najróżniejszych odmian skał i węgla kamiennego, występujących w pszowskich złożach, m.in. w pokładach 707 czy 718. Maleńkie bryłki osadzone na precyzyjnie oszlifowanych i opisanych drewnianych podstawkach do dziś przypominają, niczym w gabinecie dziewiętnastowiecznego geologa-podróżnika, podziemne ekspedycje na największe podziemne głębokości. Dla całych pokoleń Pszowian wyprawy pod ziemię „Anny” były niczym wielkie ekspedycje, z których wracali z kolejnymi tonami surowca. Pszów tak zżył się z tymi wyprawami i z samym węglem, że przez prawie dwieście lat pieczołowicie dbał o swoją „Anienkę”, być może o wiele mocniej niż mieszkańcy innych miasteczek, w których pracowały w tym czasie wielkie, lokalne kopalnie. Pszów wytworzył swoją własną, unikatową kulturę, opartą na głębokiej pamięci, serdecznym przywiązaniu i miłości do ziemi. Symbolem tej kultury są nie jedna, a dwie ostatnie tony. Ta pierwsza, z 2012 roku, i ta druga, z 2016 roku. Dlaczego dwie? Żeby można się było dłużej żegnać.





Epitafium dla Anny

Kiedy Ferdynand Friedrich August Fritze,
rybnicki aptekarz, 28 lipca 1932 roku
zglaszał twoje narodziny
w Królewskim Górnośląskim Urzędzie Górniczym
w Tarnowskich Górach,
dzieje pszowskiej ziemi
wstrzymały oddech.

Wydech nastąpił po 180 latach.

W lutym, w lipcu, w deszczu, potykając się,
chodzę bezradny po twoich zgłiszczach.
Wydarto ci wszystko, co było w twoim łonie.
Szolę po szoli, wagon po wagonie, bryłę pobryle.
Podobno niszczyłaś płuca, domy i krajobraz.
Zabijałaś ludzi. Ale czy moja ziemia bez
ciebie może swobodnie oddychać?

Jak bez ciebie żyć?

Został po tobie czarny muł, kalekie
wzgórza, gruzowiska, pamięć katastrof,
obraz świętej Barbary z cechowni, parę
fotografii, lej w miejscu szybu, ziemia
osierocona, biedniejsza, cichsza. Pustka.
Na twoich płytach nagrobnych napisano:
„Nieruchomość na sprzedaż”.

A w bazylice Jan Wincenty Hawel dyryguje

muzyką norweskiego baroku, smyczki
dławią się sobą, nie nadążają za własną maestrią.
Madonna słucha ze zwyczajnym w tym miejscu
uśmiechem, którym mówi: pod moim płaszczem
nie zginiecie, ani wy, ani moja Anna.
Zobaczycie.

Nie na darmo to imię mojej Matki.
I runęła na nas ściana dźwięku,
jak runęły, jedna po drugiej, złotoczarne ściany

tej, która nas żywiła – Anienki, naszej Anny

Moja sychta na Anagrubie
Ze szpindu arbaj biera,
Na kecie wjyszom lonty.
Bakom sam za hajera,
Na Annie – łoddział pjonty.
Sjyżdżomy na doł szolom,
Hercowa w przodku czeko.
W tym kurzu. Krziże bolom,
Robota ni ma leko.
Cetnory wonglo pódom,
Grzoć izby i antryje.
Za to prziniesa du dom
Geltak dlo familije.
Fajrant. Dyć idzie pedzieć:
Zaś mom sychta szczyńśliwo.
Na wyrch z dołu wyjedziesz,
Wiysz jak szmakuje piwo.
U „Cycule” moc ludzi,
Zbliżoł żech dziób do pjany.
Żech sie łoroz łobudziył.....
Ni ma już naszymy „ANY”.

Jan Kaintoch

Podzwonne Anny !!!

Zamknęli naszą Anienkę.
Szlus, kropka, fertig!
Już nie kręca się koła na wieżach szybowych,
już nie daje chleba wielu pokoleniom,
już pomału rozbierają łaźnie, pomosty, warsztaty,
już chwastami zarastają tory,
po których wywożono czarne kamienne złoto
zroszone potem grubiorzy,
już płuczka świeci czarnymi oczodołami
wybitych w oknach zbrojonych szyb,
już wywożą resztki złomu i gruzu,
już pusty plac autobusowy,
z którego odwożono zmęczonych górników,
wykpanych,
po jednym piwie na spierzchnięte gardła.
Już nie ma śladu
po „zielonej szkole na czarnym Śląsku”,
z jej tradycjami i zespołem okarynowym,
i sztolnią wypracowaną rękami uczniów,
instruktorów i pomysłami nauczycieli.
Została tylko pamięć i łzy w oczach tych,
którzy odprowadzali św. Barbarę
w procesji z grubskiej cechowni do kościoła,
na wieczną szychtę i wieczną pamiątkę.
Tę patronkę podziemnych ludzi,
która sponiewierana przez totalitarne czasy
ukrywała się w piwnicach
i o którą upomnieli się górnicy
w gorący czas sierpniowych protestów.
Mówią: czas leczy rany.
Są jednak rany, które nie chcą się zabiścić.
Posłano na zatracenie jedyną żywicielkę,
która pomału zarośnie chwastami.
Pszów staje się zaściankiem.

A.D. 2014 Piotr Mikołajczyk

Już kończy się żywot naszej pszowskiej gruby
Kaj lata robił Himek, Czesiek, Jorguś, Rudy.
Kaj lata robili nasze ojce i somsiady
To na nich na dole nie było rady
To oni w ta robota wkładali serce
Dzisiaj zaś som smutni, dzisiaj som w rozterce,
Bo kończy się historia, kończy wydobyć
Na naszej pszowskiej Annie, kończy się już życie.
To ona przez wieki żywiła, cała górnicza rodzina,
Dzisiaj trochę smutno, bo już Anny ni ma...
Nie jedyn z Was downo tymu po szkole,
Marzył by robić na Annie, na dole,
Nie jedyn z Was tukej przez długi lata,
Wiedział co znaczy ciyżko łopata.
Wiedział co znaczy KWK "ANA"
Jak szoł na szychta z samego rana
Nie jedyn wydeptoł se tukej pyndzyjo
Czy szoł bez Doły, czy bez Kalwaryjo.
Lecz som i tacy co życie oddali
I sie pyndzyje nie doczekali,
Zżyżdżajonc sie śmioli i żartowali,
Ale już nigdy nie wyjechali...
To wszystko co było to już wspomniyni,
Lecz nigdy nie pódzie, to w zapomniyni,
Zostanom zdjyncia, ksionżki, albumy
I na wieszakach górnicze mundury,
Zostanie sztandar i hołda w oddali,
Kiero już rosła jak byli my mali,
Zaś w sercach górników żol i tynsknota,
Za tym miejscym i skarbami droższymi od złota.

Dziś nie jedyn górnik mo w oczach łzy
I serce smutne tak,
Bo tu w tej kopalni kończy się to

Czego fest bydzie mu brak...

Marek Fibic

Pszów, 11.04.2012r. „Nowiny Wodzisławskie” – Arkadiusz Biernat

Dokładnie 2700 kg węgla wyjechało wczoraj z kopalni Anna w Pszowie. To ostatni, symboliczny wagonik z "czarnym złotem", jaki wydobyto z popularnej "Anienki" (jak pieśzotliwie nazywają ją górnicy).

Zakład, po 180 latach działalności, definitywnie zaprzestaje wydobywania. To kolejny etap zamknięcia największego zakładu pracy w mieście. Wcześniej, w grudniu ubiegłego roku, w Pszowie odbyła się ostatnia Barbórka.

Wtedy to przeniesiono obraz świętej Barbary z cechowni do pszowskiej bazyliki.

- Cóż powiedzieć. Brakuje słów. Mój ojciec pracował na kopalni 1 Maja w Wodzisławiu Śląskim. Kiedy ją zamykano, płakał. Teraz zamykają naszą "Anienkę" i też płaczą. Ta kopalnia to symbol - mówił nam wczoraj Ireneusz Szuba, który przepracował tutaj na wydobyciu 25 lat.

- Były wypadki, czasem kłopoty. Jednak to, co złe, się zapomina i pozostają same pozytywne wspomnienia - dodaje.

Wyjazd ostatniego wozu z węglem poprzedziła krótka, wewnętrzna uroczystość. Była dyrekcja kopalni, zagrała orkiestra górnicza, przyszedli pracownicy.

- Ciężki i trudny moment. W porównaniu z innymi kopalniami, to był mały zakład. Wszyscy tutaj się znamy. Teraz przychodzi czas się pożegnać - mówili wspólnie górnicy. Ze względu na brak pokładów węgla, "Anienka" po 180 latach kończy fedrunek. Jednak nikt nie straci pracy. Cała załoga zostaje przeniesiona do pozostałych kopalń należących do Kompanii Węglowej. - W Pszowie pozostanie około 700. osób.

Są oni potrzebni, aby stopniowo i bezpiecznie zamknąć kopalnię, co przewidziano na lata 2017-2018. Później, podobnie jak ich koledzy, zostaną przeniesieni między innymi do KWK Marcel, KWK Rydułtowy czy KWK Jankowice - wyjaśnia Zbigniew Madej, rzecznik Kompanii Węglowej, do której należy kopalnia.

Wagonik z symbolicznym, ostatnim urobkiem węgla zostanie wkrótce wystawiony przed kopalnię, aby przypominać mieszkańcom 180-letnią historię ich kopalni. Jedni się smucą, a inni radują.

12 lat temu likwidowano kopalnię Dębieńsko w Czerwionce-Leszczynach, która teraz jest odbudowywana przez czeski koncern NWR Karbonia.

Obraz św. Barbary z cechowni KWK „Anna” namalowany w roku 1908 przez Enrico Szmida przeniesiony został w uroczystej procesji z kopalnianej cechowni do pszowskiej bazyliki.

Umieszczono go w bocznej kaplicy z prawej strony bazyliki.